

REPUBLIKA

Rok II | LODZ. SOBOTA 30 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 30
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

PIERWSZY RADCA KOMERCYJALNY
W SPÓDNICY.



Przewodnicząca zrzeczenia modystek wiedeńskich Otylia Wagner, która została przez prezydenta zaszczyconą tytułem radcy komercyjnego.

Studja nad żadaniami celnymi Rzeszy

za!mą dobrych kilka tygodni.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L) telefonuje: W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się wczoraj konferencja pod przewodnictwem wiceministra Doleżala z udziałem przedstawicieli z ministerstwem skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa, sztabu generalnego oraz członków delegacji polskiej do rokowań z Niemcami. Na konferencji zajmowano się żadaniami niemieckimi z dn. 25 bm. w sprawie zmiany stawek celnych.

Ustalono porządek rozpatrywania dezyderatów niemieckich.

Studjowanie żądań niemieckich odbywać się będzie w specjalnych komisjach, powołanych przez departament handlowy ministra przemysłu i handlu.

Poza szeregiem wyższych urzędników w skład komisji wchodzić będą przedstawiciele zainteresowanych sfer gospodarczych.

Echa nadużyć

w cieszynskim oddziale Banku
Gospodarstwa krajowego.

Z Warszawy donoszą:

W związku z informacjami o oszustwie, popełnionem w cieszynskim oddziale Banku gospodarstwa krajowego, bank ten komunikuje:

Leon Płonka, który dopuścił się nadużycia, od października roku 1924 nie jest już urzędnikiem ani funkcjonariuszem Banku gospodarstwa krajowego; książeczka czekowa banku „Guaranty Trust Company“, w którym oddział Banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie, po przejęciu agend od Polskiego banku krajowego, nie miał rachunku bieżącego (czekowego) — została skradzioną;

podpisy firmantów oddziału Banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie na czekach, wydanych przez „Guaranty Trust Company“ zostały sfalszowane.

Wobec tego Bank gospodarstwa krajowego z powodu popełnionego oszustwa szkody ponieść nie może.

Szowińscy litewscy

są zaciętymi wrogami Polski.

Kowno, 29 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Reinis oświadczył przedstawicielom północnego dziennika „Lietuva“, iż Litwa w żadnym razie nie da się wciągnąć w kombinacje polityczne, w których uczestniczyć będzie także Polska. Odnosi się to również do zwolnionej w Rydze konferencji państw bałtyckich.

Strajk w stolicy trwa.

Dotychczasowe pertraktacje i interwencja rządu nie dały żadnego rezultatu.

Z Chamberlainem i Briandem było łatwiej dojść do ładu, niż z dyrektorem PAST-y.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L) telefonuje: Warszawa jest przygnębiona strejkami w telefonach, tramwajach i groźbą bezrobocia w elektrowni.

Oto sytuacja w jakiej znajduje się stolica, — narażająca setki i tysiące mieszkańców na niebezpieczne szkody.

Oburzenie ogółu z powodu powolnego tempa pertraktacji rośnie z minuty na minutę. W każdym razie nie można powiedzieć, aby sytuacja obecna, w której części spowodowana niezrozumiałym wprost lekceważeniem gabinetu, przyczyniła się do popularności rządu p. Skrzyńskiego.

Nie wchodząc w meritum sporu pomiędzy poszczególnymi dyrekcjami tych instytucji użyteczności publicznej i pracownikami tychże należy podkreślić z całym naciskiem, że odpowiedzialność za podobny stan rzeczy ponosi rząd, przez nieumiejętne i niedoświadczone traktowanie sprawy.

Konferencje, narady, dyrektywy, a czynów brak.

Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby

rząd dopuścił do 5-dniowego strejku w telefonach.

Ten karygodny błąd dosadnie charakteryzuje spójność gabinetu i nie bar-

dzo chlubne wydaje świadectwo jego członkom.

To też na wczorajszej konferencji z premierem Skrzyńskim, jak opowiadano sobie w kulisach sejmowych poseł Waszkiewicz miał się zwrócić z taką, słuszną apostrofą do premiera Skrzyńskiego. —

— Poradził pan sobie w zagranicę, Chamberlainem i Briandem a nie potrafili pan dać rady dyrektorom P. A. S. T. Trudno jest słuszniej ująć sytuację. A tymczasem sytuacja gmatwa się coraz bardziej.

Pertraktacje w telefonach i tramwajach stanęły w chwili obecnej na martwym punkcie.

W elektrowni atmosfera jest bardzo zgaszczona.

Wieczorem przyjdą rady ministrów wydało następujący komunikat.

Wczoraj (piątek) w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie zatargu w elektrowni. Zatarg ten powstał na tem tle, że dyrekcja wypłaciła wskaźnik drożyzniany tylko niektórym pracownikom, związek zawodowy obstaje zaś przy wypłacie wskaźnika wszystkim pracownikom bez wyjątku.

W wyniku konferencji ustalono, że

dyrekcja zastanowi się jeszcze nad możliwością przyznania wskaźnika wszystkim pracownikom elektrowni, uzależniając sprawę od zmiany dawnych zobowiązań elektrowni w stosunku do miasta i rządu.

Ponieważ sprawa ta wymaga dłuższego czasu, ostateczna odpowiedź mogła by nastąpić nie wcześniej, jak w środę.

Związki zawodowe zakomunikowały, że zreferują tę sprawę na dzisiejszym zebraniu pracowników elektrowni.

Po przeczytaniu tego komunikatu, jeden tylko nasuwa się komentarz:

W dniu wczorajszym rząd wydał sobie świadectwo zupełnej bezsilności, bo cóż znaczy, że do środy stolica ma być pod groźbą pozostania w ciemnościach. Czyż doprawdy nie można było znaleźć kompromisowego wyjścia, na które poważnione strony byłyby się zgodziły?

Tłumaczenie, że elektrownia uzależnia zadośćuczynienie żądań robotników od poczynań w stosunku do miasta, jest według nas zwykłym wykretem, gdyż dopiero wczoraj rada miejska m. Warszawy nie zareagowała na strejk tramwajów, zmuszając radnych z opozycji do opuszczenia sali obrad.

Któż więc ponosi odpowiedzialność za groźną sytuację jaka się w stolicy wytworzyła?

„Niewinne“ tranzakcje p. Huberta Lindego będą niebawem przedmiotem decydującej rozprawy sądowej.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L) telefonuje: Jak się dowiaduje dochodzenie sądowe w sprawie nadużyć w PKO przeciwko p. Hubertowi Lindemu prowadzone jest w przyspieszonym tempie.

Rozprawa sądowa przeciwko p. Lindemu odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym. Termin dotąd nie ustalono, lecz najprawdopodobniej sprawa odbędzie się 15 marca.

Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała wczoraj referenta posła Szydłowskiego o sprawozdaniu N.I.K. w sprawie nadużyć w P.K.O.

Pierwsza część referatu tyczyła się pożyczki lombardowej, udzielonej p. Marjanowi Lindemu przez P.K.O. w sumie 305.000 zł. pod zastaw 4-procentowej pożyczki rumuńskiej.

Pożyczka ta została udzielona bez wiadomości rady nadzorczej P.K.O.

Obecnie została ona częściowo pokryta przez sprzedaż tej renty, a niedobór, wynoszący około 19.000 zł. pokryty być może przez kancję hipoteczną na reálność w Zakopanem, należącej do p. Heleny Linde, żony Marjana.

Druga część referatu objęła pożyczkę wynoszącą 70.000 dolarów. Wynikła ona ze względu na niepokrywanie wystawionych przez pana Marjana Lindego weksli.

Akcepty jego nie zostały wykupione, wobec czego P.K.O. musiała je zapłacić.

Udzielenie powyższej pożyczki, również odbyło się bez wiadomości rady nadzorczej na podstawie dyspozycji b. prezesa P.K.O. Huberta Lindego.

Skarb państwa zabezpieczony jest przez zahipotekowanie na drugiem miejscu, a mianowicie na sanatorium dr. Dłuskiego w Zakopanem, będącym własnością p. Marjana Lindego.

Trzecia sprawa dotyczyła zaliczek po 45.000 zł. wypłaconych p. Włodzimierzowi Jabłońskiemu, insp. P.K.O., Janowi Jankowskiemu, naczelnikowi centralnej izby obrachunkowej P.K.O. i Alfredowi Stichowierazowi, naczelnikowi kasy.

Pożyczki te zostały udzielone pod warunkiem, że mają one być użyte na zawiązanie kooperatywy mieszkaniowej urzędników P.K.O., w rzeczywistości

zaś zostały obrócone przez nich na cele osobiste, a mianowicie na zakup majątków.

Po wykryciu tego nadużycia zakupione majątki przeszły na własność istniejącej już spółdzielni mieszkaniowej.

W tym samym czasie spółdzielnia mieszkaniowa udzieliła pożyczki Stanisławowi Dzierżanowskiemu w wysokości 40.000 złotych.

Czwartą grupę zarzutów tworzyły uposażenia funkcjonariuszy P.K.O., a przede wszystkim dodatki funkcyjne i remuneracje, udzielane 2 razy do roku pożyczki i t. p.

Tytułem zaliczek bez określenia terminu spłaty wypłacono 890.000 złotych.

Zachodzi poważna obawa, że wobec niemożności ściągnięcia tych zaliczek, zwłaszcza od osób zwolnionych, skarb państwa może ponieść straty.

W końcu sprawozdania N.I.K. minister sprawiedliwości p. Piechocki oświadczył, że polecił narazie wyodrębnić pierwszą grupę nadużyć, aby prędzej przeprowadzić śledztwo i doprowadzić do rozprawy sądowej.

Nie może być wilk syty i owca cała. Mieszkańcy z Kowieńszczyzny

Chroniczne niedomagania koalicji rządowej.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L) telef.: Wczoraj wieczorem do późnej nocy w mieszkaniu prywatnym marszałka Rataja odbywała się narada, po której wydano następujący komunikat oficjalny:

„Wczoraj wieczorem w mieszkaniu marszałka sejmku odbyła się w związku z rozpoczęciem przez sejm, narada przedstawicieli stronnictw koalicyjnych. W naradzie brali udział posłowie Gła biński i Załuska (Z. L. N.), Witos (Piaś) Barlicki i Niedziałkowski (P. P. S.), Cha-

ciński (Ch. D.), Waszkiewicz (N. P. R.), oraz premier Skrzyński i ministrowie Raczkiewicz, Ziemięcki i Chądzyński.

Dyskusja doprowadziła do uzgodnienia poglądów na szereg spraw.

Jak się nasz korespondent dowiaduje, tematem narad był budżet i obecna sytuacja strajkowa

Dyskusja była b. gorąca, gdyż przedstawiciele robotników przeciwstawiali się wszelkim zakusom reakcyjnej części koalicji rządowej.

uciekają przed terorem

władz litewskich.

Kowno, 29 stycznia.

Dnia 25 b. m. przekroczył granice polsko-litewską niejaki Hausner Ernest i zatrzymany przez nasze posterunki graniczne, zeznał iż ucieka z Litwy przed terorem władz litewskich. Hausner oddany został do dyspozycji starosty powiatu Wileńsko-Trockiego.

Polska powinna wejść do rady ligi narodów.

Tak zaopiniowali na wspólnej naradzie Briand i Chamberlain.

Treść „pogawędki” paryskiej.

Paryż, 29 stycznia.
Agencja Wschodnia.

Odnosnie rokowań Brianda z Chamberlainem „Echo de Paris” i „Matin” komunikują, że w toku obrad ustalono, iż aljanci wycofują żądanie okupacyjną z Nadrenji w części jedynie, w ten sposób, że żądania ta zmniejszona zostanie z 75 tysięcy na 60.

Dalej tematem obrad była sprawa przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, oraz oficjalnego powodu jej odroczenia t. j. zatargu szwajcarsko-szwajcarskiego. Konferencja odroczenia będzie prawdopodobnie do 15 kwietnia roku bież.

W sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów obaj ministrowie stwierdzili, że życzeniem ich jest, aby wstąpienie Niemiec do rady ligi miało miejsce jaknajrychlej. W związku z tem obaj ministrowie wyrazili opinię, że koniecznym jest, jeszcze przed wejściem Niemiec do ligi, udzielenie Hiszpanii i Polsce prawa stałych członków rady ligi.

Mówiąc o zmniejszeniu żądania okupacyjnej w Nadrenji, obaj ministrowie wyszli z założenia, iż nastąpi to dopiero po wypełnieniu przez Niemcy ośmiu zobowiązań i terminu tego zmniejszenia narazie się nie przewiduje.

Omawiana była również sprawa afery fałszerzkiej na Węgrzech. Obaj dyplomaci wyrazili zdanie, iż koniecznym jest, aby wszystkie państwa Europy stworzyły pod egidą ligi narodów instytucję, której zadaniem byłoby stosowanie jaknajenergiczniejszych represji prze-

ciwko fałszerzom banknotów specjalnie, oraz spowodowania akcji, która mogła niebezpieczeństwo fałszowania banknotów sprowadzić do minimum.

Opinia prasy.

Paryż, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzienniki podkreślają niezwykłą serdeczność rozmowy Brianda z Chamberlainem, która była przeniknięta duchem Locarno.

Prasa przewiduje naogół odroczenie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, której termin zebrania się ma zależeć — zdaniem „Petit Parisien” — od wniesienia przez Niemcy prośby w sprawie ich przystąpienia do ligi narodów, według „Figaro” zaś „Matin” od przeprowadzenia rozbrojenia przez Rzeszę.

Dzienniki stwierdzają, że omawiane były również wszystkie sprawy, związane z basenem śródziemnomorskim w duchu lojalnej współpracy i przy uwzględnieniu poszczególnych interesów obu narodów.

Według „Petit Journal” poruszono również sprawę pewnych nieco tendencyjnych wiadomości, podanych przez prasę angielską w sprawie Syrii, wreszcie obaj ministrowie zastanawiali się również, jakiego rodzaju zarządzenia na zasadzie wspólnej polityki w sprawie żądań włoskich, dotyczących terytorium abisyńskiego.

Zapewnienie zwycięstwa duchowi Locarno.

Paryż, 29 stycznia.

W związku z rozmową Brianda z Chamberlainem „Petit Journal” pisze, iż słuszne żądanie Polski uzyskania miejsca w radzie ligi narodów będzie niezawodnie poparte przez większość państw, których podpisy figurują na traktacie locarnskim.

Nie chodzi tu, zdaniem dziennika, o przeciwstawianie w toku narad Polski Niemcom. Przeciwnie, można liczyć na to, że stała obecność delegata Polski w radzie będzie wywierała wpływ łagodzący na politykę Polski, a tak samo polityka niemiecka stanie się niechybnie mniej ostra, gdy będzie prowadzona na terenie Genewy, zamiast w Berlinie.

Chodzi tu raz jeszcze o zapewnienie zwycięstwa ducha Locarno, Francja zaś ma może prawo i obowiązek nalegać na dopuszczenie Polski do Rady, skoro ponowiła w Locarno swoją szczególną gwarancję bezpieczeństwa Polski.

Przyjaźń francusko-angielska.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 29 stycznia.

Chamberlain odjechał do Londynu. Minister oświadczył przed wyjazdem, że jest zachwycony przyjęciem, jakie zgotowano mu w Paryżu oraz obrętem, jakie przyjęły obecne rokowania, przy czym dodał, że przyjaźń francusko-angielska rozwija się dalej.

Luther zagroził rozwiązaniem parlamentu na wypadek, gdyby nie uzyskał votum zaufania.

Punkt kulminacyjny.

Berlin, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejsza prasa poranna obszernie rozważa wyniki dnia wczorajszego. Pisma przyznają, że gabinet Luthera znajdował się wczoraj w największym niebezpieczeństwie. Rząd nie zaniedbał niczego, celem uzyskania większości.

Przed rozpoczęciem dyskusji dr. Luther zagroził Reichstagowi rozwiązaniem w razie, gdyby nie uzyskał zaufania.

Bezpośrednio przed głosowaniem dr. Luther odczytał wśród grobowej ciszy oświadczenie, oznajmiające, że rządy państw sprzymierzonych nie powzięły żadnych decyzji w sprawie sił okupacyjnych w Nadrenji, w przeciwieństwie do ogłaszanych przez prasę wiadomości.

Prasa rządowa podkreśla, że zwłaszcza w polityce zagranicznej nowy gabinet może liczyć na poparcie Reichstagu.

Reforma wyborcza w Niemczech.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 29 stycznia.

Pisma donoszą, że rząd zamierza przygotować projekt zmian ustawy wyborczej, o czym zmiankował wtorkowe oświadczenie gabinetu.

Projekt rządowy ma mieć na celu stworzenie kontaktu między posłami i ich wyborcami, którego brak dawał się odczuwać przy obecnej ordynacji wyborczej.

Cel ten ma być osiągnięty przez zmniejszenie ilości okręgów wyborczych i ograniczenie list państwowych.

W przededniu zwolnienia Kolonii

Berlin, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z okazji zapowiedzianego na 1 lutego zakończenia okupacji przygotowywane są w Kolonii uroczyste manifestacje.

Niemiecki typ samochodu.

Berlin, 29 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Fabryki samochodów w Niemczech zastanawiają się nad sprawą zbudowania jednolitego typu samochodu pochodzenia niemieckiego, o sile 8 do 10 HP.

Powodem tego zamierzenia jest zamiar opanowania konkurencji zagranicznej i zapełnienie rynku niemieckiego udoskonaloną produkcją krajową.

Doumer broni swych projektów finansowych.

Paryż, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał socjalista Vincent Auriol, krytykując projekty finansowe rządu zwłaszcza opłaty od rachunków, które sprzyjają inflacji.

Doumer, odpowiadając, zaznaczył, że mówić będzie tylko o sprawach finansowych. Pomimo pomyślnej sytuacji ekonomicznej, chwila obecna nie usposabia do optymizmu. Nie można narażać kraju na inflację.

Minister podkreślił konieczność utrzymania równowagi budżetu i przedstawił sprawę ogólnego budżetu, któryby obejmował wszystkie dochody państwowe.

Minister przeprowadził opodatkowanie nie operacji giełdowych bez wywołania kryzysu na rynku paryskim oraz podwyższy cenę tytoniu.

Doumer, krytykując projekty podatkowe komisji, stwierdził, że nie dadzą one szybkich rezultatów.

W końcu swego przemówienia wezwał izbę, aby zapobiegła nowej inflacji.

Rząd Bethlena zaangażowany w afere fałszerstw. Opozycja domaga się kategorycznie jego dymisji.

Budapeszt, 29 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Sytuacja wewnętrzna na Węgrzech zaostriżyła się w wysokim stopniu.

W dniu wczorajszym odbyły się obrady stronnictw opozycyjnych pod hasłem przeprowadzenia najściślejszego śledztwa w sprawie afery banknotowej.

Wszystkie stronnictwa opozycyjne opowiedziały się jednogłośnie za najsurowszym przeprowadzeniem śledztwa i stwierdziły, iż rząd Bethlena jest niezgodny do przeprowadzenia tej sprawy.

Zbliżenie anglo-japońskie

dla pacyfikacji Dalekiego Wschodu.

Londyn, 29 stycznia.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wybitne tendencje do zbliżenia anglo-japońskiego.

Na bankiecie, wydanym na cześć Czł. lorda Salisbury wyraził w dłuższym przemówieniu poglądy, że wobec coraz

jako w wysokim stopniu zaangażowany w niej.

Mówcy przypomnieli, że fałszerze banknotów posiadali kredyt w kasach rządowych, dochodzący do wysokości 400 milionów koron węgierskich, dalej że dokonywano fałszerstw w porozumieniu z reprezentantami i wybitnymi urzędnikami państwowego instytutu kartograficznego, oraz, że fałszerze otrzymywali z łatwością paszporty bezpośrednio z ministerstwa spraw zagranicznych, zaś fałszywki rozwożone były w kufrach kufarów dyplomatycznych.

częstszych niepokoju na Dalekim Wschodzie i ustawicznych zamieszek w Chinach wylania się konieczność wspólnej działalności tam dwóch silnych państw, a państwami takimi mogą być jedynie Anglia i Japonia, gdyż Rosji nie można brać pod uwagę.

Fałszywe pieczęcie na poczcie dyplomatycznej, Bolszewicy nie szanują prawa międzynarodowego, co wywołało naprężenie stosunków między Moskwą i Berlinem.

Berlin, 29 stycznia.

Jedno z pism monachijskich donosi, że między Tyflisem a Moskwą niemiecka dyplomatyczna poczta została otworzona, a potem zapieczętowana fałszywymi pieczęciami.

Ponieważ rząd sowiecki odmówił za doświadczenia, incydent miał wywołać naprężenie stosunków między Moskwą a Berlinem. Poseł niemiecki w Moskwie bawiący w Berlinie, wyjechał do Moskwy.

„Tägliche Rundschau” podaje szczegóły ze źródeł miarodajnych.

Poczta dyplomatyczna została wręczona niemieckiemu inżynierowi, jadącemu z Tyflisu do Moskwy, który włożył ją do swego bagażu. W Moskwie koleją oddała bagaż dopiero po dwudniowych reklamacjach. Po otwarciu kufr okazało się, że pewna część poczty dyplomatycznej została wyjęta i zastąpiona innymi papierami.

Poselstwo złożyło protest u rządu sowieckiego, który zaprzeczył, jakoby władze sowieckie brały udział w powyższym wypadku.

Rząd sowiecki zarządził przeprowadzenie ścisłego dochodzenia.

Notatki telegraficzne.

— Wczoraj sąd wojskowy krakowski rozprawywał sprawę porucznika ulanów Hoszowskiego, który skopał i bił biczyskiem po twarzy ulan Filusa, trzymającego w ręku skrzynię z amunicją, a potem pastwił się nad nim. Hoszowski bił również drugiego ulana Kosiroda i kazał mu w czasie przerwy obładować spacerować z siodłem na głowie. Za znechęcie się nad żołnierzami sąd skazał Hoszowskiego na 7 tygodni aresztu.

— W sowieckim porcie Suchum-Kale wybuchł straszny pożar, który szalał 24 godziny. Pożar zniszczył urządzenia portowe i wiele towarów nagromadzonych w magazynach. Straty sięgają kilka milionów rubli złotych.

— Na amerykańskim statku wojennym „Farragut” wybuch armatni rozerwał jedno z dział. Zginęło na miejscu 3 ludzi z obsługi, 6 zostało ciężko rannych.

— Następcą tronu angielskiego, księżę Walji, na polowaniu par force spadł z konia i złamał nogę.

— Po przejściu straszliwej burzy morskiej, przybyły do Nowego Jorku z dwudniowym opóźnieniem dwa parowce „Aquitania” i „La France”. Droga była nieustanną walką z szalejącymi falami, których wysokość dochodziła do 70 stóp. Szybkość „Aquitanii” była mniejsza, niż 5 węzłów. Orkan szalał 72 godziny. Przy wejściu do portu nowojorskiego, „Aquitania” wpadła na mur portowy.

— Depesza wysłana z Damasku dnia 27 b. m. donosi, że połączenie kolejowe z Hedżasem zostało przerwane w nocy z dn. 26 na 27 na 11-y km. Idący tą linią pociąg opuszczony wykołosił się. Komunikacja została zerwana.

— W okręgach Orenburga, Włodzimierza, Kaszugi i Wiatki musiano unieważnić wybory do sowietów, ponieważ w okręgach tych, mimo usilnej agitacji, nie zgłosiło się nawet 30 procent uprawnionych do głosowania.

— W całej Ameryce Północnej panują od pewnego czasu silne mrozy, dochodzące do 30 stopni poniżej zera.

Nowy Jork nawiedziła ostatnio burza śnieżna połączona z wichurą o takłej mocy, iż obalała przechodniów na ulicach.

Wypadki zamrznienia mają miejsce coraz częściej.

Sytuacja pogarsza się jeszcze z tego powodu, że wskutek strejku górników, który trwał przez czas dłuższy, zapasy węgla są znikome.

— Zonę Lenina p. Krupską skazano na wygnanie. Powodem wygnania jest popieranie przez p. Krupską opozycji. Prasa sowiecka jednak, omawiając powód wyjazdu żony Lenina zagranicę, zaznacza, że nastąpił on w celach kurnejnych.

Z ostatniej chwili

P. Z. P. N. potwierdza zawieszenie L. K. S.-u.

Jak się dowiadujemy Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał z P. Z. P. N. potwierdzenie zarządzonego przez LOZPN zawieszenia Łódzkiego Klubu Sportowego za nieprzedstawienie komisji ksiąg kasowych.

Upiory na pobojojuisku.

Wielki czołg życia, ciężki i potworny, poruszany łańcuchami konieczności dziejowych, ugrzązł w głębokim rowie kryzysów...

Syczy, warczy i zgrzyta mator, unosi się chwila ogromne cielsko maszyny — i znów opada, jak zineczone, bezzębne zwierzę.

Ta bezdenna wyrwa, utworzona przez piekielne moce wojny, jest zbyt głęboka, by ją mógł „przesadzić” w stal okuty geniusz ludzki. Wpadł on we własną zasadzkę, w ten wileczy dół, tak chytrze i rozmyślnie przezeń wykopany, by wianie nie było wyjścia i ratunku...

I w tej rozpaczliwej sytuacji najświetlejsze umysły, bezwzględne, trzeźwe i przenikliwe, tracą pewność siebie i wiary w przyszłość, szukając w mocach tajemnych rozważania gnębiącej ludzkość zagadki.

Żadne argumenty nie trafiają do przekonania, fakty się nie wiążą, a nad ponurem pobojojuiskiem Europy unosi się upiór przeznaczenia — fatum, przed którym ze strachem i rezygnacją chylimy czoła...

Jedni mówią, że to zmierzch, inni, że — przedświt, a w każdym razie — pora, gdy gina, zaciera się i rozplywa wszelkie kontury ciał fizycznych, gdy rzeczywistość splata się ze światem cieni, a imaginacja i fantazja mają szerokie pole do działania...

Taka atmosfera dezorientuje, szerzy zamęt, powoduje przygnębienie i wiary w zjawiska nadprzyrodzone, w cuda i proroków...

Nie widać drogi, wszystko jest niepewne i dlatego — niech prowadzi pan! De Thebe, czy inny jasnovidz...

Europa wróży... Co będzie jutro, kto przyjdzie, kto zbawią?... I z drżeniem wsłuchuje się w zaklęcia różnych cudotwórców: kto wie? a nuż?

Czy więc dziwić się można, że pojętny, wydłużony cień faszyzmu, który padł o zmierzchu na całą Europę, wzbudził szacunek i strach?

Czarny Mussolini — to bohater i rycerz bezdroża, to ponury, długi cień przedświtu, który zaimponował swą wyrazistością i dał złudzenie faktycznej potęgi...

Zjawiają się ostatnio wszędzie jacyś dotąd nikomu nieznanymi ludzie, głoszą swoje prawdy, tworzą koncepcje, teorie polityczne i gospodarcze, wydają odezwę i przyrzekają zbawić świat...

Dawniej, przed wojną niktby się nie odważył, musiałby przejść przez czyściec krytyki, poważnych, gruntownych badań i kontroli społecznej...

Dzisiaj — czelność wystarczy, dzisiaj — słuchają, dzisiaj — „wszystko jest możliwe”.

Czyż wiadomo przez czyje usta przećmówi... Bóg?

— Może — ten, a może — ten...

Roman Dmowski, znany przywódca narodowej demokracji, zamieścił ostatnio w organie tego stronnictwa szereg artykułów o sytuacji gospodarczej świata.

Zdawałoby się, że nazwisko tego polityka i publicysty mówi samo za siebie i że całkiem zbytecznym jest dodawać, że jest on najbardziej powołanym, niemal urzędowym obrońcą istniejącego ustroju społecznego.

A oto co pisze w jednym ze swych

artykułów:

„Ja wiem, co zginęło i co zginąć musi. Na punkcie kapitalizmu nie mam żadnych złudzeń. Kapitalizm europejski w dzisiejszej katastrofie gospodarczej okazał się niewypłacalnym i likwiduje się

szybko. I nie wiem, czy warto nad jego losami płakać”.

Niema lepszego przykładu zupełnego zaniku linii, jak ta właśnie opinia najtęższego bodaj przedstawiciela emceji.

Zgubił drogę i błądzą, depcząc sobie nawzajem po nogach, poomacku — jak cienie, jak upiory...

Niewiadomo tylko — czy to zmierzch, czy też — przedświt?

A. Szenberg

Gdzież tu jest socjalizm? pyta rozczarowany teoretyk bolszewizmu, wskazując na sprzeczności życia sowieckiego.

W uzupełnieniu zwięzłych wiadomości telegraficznych o wydarzeniach w Rosji sowieckiej zamieszcza Agencja Havasa od czasu do czasu obszernie sprawozdanie swych przygodnych współpracowników o stosunkach panujących w krajach związku republik sowieckich.

W ostatnich dniach Agencja Havasa otrzymała z Tallinu list stwierdzający, że niezadowolone szerokie warstwy robotnicze i włościańskie zatacza w Rosji coraz to szersze kręgi.

Współpracownik Agencji Havasa pisze m. in.:

W teorii przełamano opozycję, a jej przywódcy przeszli w czambuł do zwycięskiego obozu. Obecnie trzeba organizację miejscowe powiadomić o uchwałach, powziętych przez większość i skłonić je do przyjęcia tych uchwał. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż opozycja nie wypływa wyłącznie z ambicji kilku przywódców, lecz odzwierciedla niezadowolone głęboko zakorzenione w kraju.

Trudno więc przypuścić, by uchwała komitetu zdołała tę opozycję wytepić.

Partja komunistyczna porwała za sobą masy rewolucyjne w październiku 1917 roku nie dlatego, jak twierdził Zinowiew, że głosiła równość. Lenin bezwątpienia był bliższy prawdy, gdy powiedział, że właściwym bodźcem rewolucji było pragnienie pokoju i nadzieja podziału ziemi.

Od tego czasu jednak komunizm dał swą propagandą powód do tylu rozczarowań, że lud, żyjący na ogół w gorszych warunkach, aniżeli za czasów cara, musi porównywać obietnice z rzeczywistością i nie może się powstrzymać od objawów niezadowolenia.

Na poparcie swych spostrzeżeń przytacza współpracownik Agencji Havasa znamienne zdania z przemówienia jednego z wpływowych członków Politbiuro w Bucharina, wygłoszone nie dla szerszych kół w Moskwie:

W duszy robotnika, który w 9-ym roku rewolucji patrzy na sklepy zbyt kłowne, a równocześnie widzi chmary dzieci zaniedbanych i opuszczonych, musi się zrodzić pytanie: dokąd my właściwie zmierzamy? Cóż to za dziwny socjalizm?

A my mu na to odpowiadamy, że bez międzynarodowej rewolucji pochłonie nas międzynarodowy kapitalizm. Gdyby nasz Związek przestał istnieć, to klasy robotnicze w innych państwach gnębiłoby gorzej, niż kiedykolwiek. Uznajemy i musimy uznać, że tylko międzynarodowa rewolucja uchroni nas przed ruiną i rozkładem... Lecz u nas na każdym kroku same sprzeczności...

Gdy się mówi o NEP'ie, prosty człowiek nie myśli o naszej nowej polityce gospodarczej. On tylko wyczuwa w tem nowe warstwy burżuazyjne...

Na ulicy słyszy się: kapitał prywatny ciągnie zyski, czyż nie należałoby go wykluczyć... W kooperatywach brak karczku, ale sklepy prywatne go sprzedają, więc widocznie ktoś obrabowuje składy państwowe na korzyść przedsiębiorstw prywatnych...

A robotnicy, co mówią? Dziwny ten NEP, Bóg wie do czego zdążamy, do socjalizmu z pewnością nie!

Nasi robotnicy za pośrednictwem swych syndykatów zawierają zbiorowe umowy z zarządami fabryk i z przedsiębiorcami, lecz pytają: czy to są urządzenia socjalistyczne?

Oni w kierowaniu przedsiębiorstwa rządowego nie widzą przedstawiciela robotników, lecz przedstawiciela nowej wyzyskującej klasy kapitalistycznej...

Jeden z robotników powiedział:

— Wszystko pozostało po dawnemu. Mam rodzinę z pięciu osób, zarabiam 30 do 40 rubli i żyję jak pies...

A drugi powiada:

— Gdzież ten socjalizm, jeśli w Ameryce robotnik zarabia więcej, aniżeli u nas się zarabia w państwowym przedsiębiorstwie?... My na to wszystko odpowiadamy, że lepiej tego urządzić nie możemy...

A cóż na roli się dzieje?

Niektórzy towarzysze są przekonani, że musi się wytworzyć kapitalizm włościański. Zarzucają nam, że przychylniśmy się do tego przez to, że pozwoliliśmy na wydzierżawienie ziemi i na przyjmowanie robotników najemnych.

Temu nie mogliśmy zapobiedz i tylko uprawomocniliśmy to, co w całym kraju już się naturalnym biegiem rzeczy wytworzyło...

A cóż z urzeczywistnieniem zapowiadanej równości? Wyszkolony robot-

nik nie pragnie niczego innego, jak tylko zrównania go z inżynierem. Lecz gdy chodzi o zrównanie go z zwykłym robotnikiem, to powiada: z tem jeszcze poczekajmy... To samo mówi chłop, wytykający robotnikowi w mieście jego urządzenia społeczne, jego zdobycze, z których chłop i jego dzieci korzystać nie mogą... Tak, byłby niezawodny sposób zaspokojenia chłopów: dać każdemu chłopu konia, jeśli go dotąd nie ma... Lecz co by to kosztowało!

Więc niezadowolone tkwi głęboko.

Opozycję przełamaliśmy, lecz stajemy w obliczu nowej opozycji stokrotnie bezpieczniejszej. Nasamprzód dlatego, ponieważ uczyniła ona wyłom w gwardji Lenina, a powtóre z tego powodu, ponieważ ona walczy skrajnymi hasłami demagogicznymi.

Nowo tworzącym się warstwom, ludziom źle płatnym, ludziom cierpiącym niedostatek ona przyobiecuje znowu równość, udział w zyskach... A nasi oficerowie, nasi dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych, to ci, którzy naród wyzyskują...

Kłeska komunistów w... Rosji.

W wyborach do sowietów włościańskich przechodzą żywioły antykomunistyczne.

Moskwa, 28 stycznia.

W całej Rosji odbywają się właśnie nowe wybory do sowietów. Do połowy stycznia wybrano ponad 84.000 członków do rad włościańskich. Zajmującym jest ustosunkowanie delegatów wedle przynależności politycznej.

Wedle podanych statystyk komunistów, wybrano do rad włościańskich 4.9 proc., członków związku komunistycznej młodzieży, 4.1 proc. tak, że liczba komunistów albo osób przygotowujących się na wstąpienie do partji, nie przekracza 9 proc.

Kobiet wybrano do nowych rad 9.2 proc., przedstawicieli inteligencji 2.6 proc.

W Saratowskiej gubernji wybory są prawie przeprowadzone. W 6-ciu okręgach wybrano 1.010 włościańskich sowietów. Komunikaty urzędowe świadczą o tem, że zainteresowanie wyborami wśród obywatelstwa wzmogło się.

W ubiegłym roku brało udział w wyborach 18 proc. uprawnionych wyborców, w roku bieżącym już 40.

W wykonawczych komitetach włościańskiej liczba t. zw. bezpartyjnych podwoiła się, podczas gdy procent komunistów zmniejszył się z 80 na 52. Na zjazdach komunistycznych sowietów włościańskich, procent zmniejszył się z 33 na 24.

Interesującym objawem w tegorocznych wyborach do sowietów jest okoliczność, że w szeregu wsi antykomunistyczne żywioły usiłowały przeprowadzić swe listy wyborcze.

Z tego powodu we wsiach wrota polityczna walka między przedstawicielami komunistycznymi i jacejkami, które eże sto podlegają okolicy, a między instruktorami posyłanymi na wieś z miasta, by kierowali kampanją wyborczą wedle wskazówek, danych przez moskiewskie centrum.

Najbliższym zadaniem polityki litewskiej jest zbliżenie z Moskwą — twierdzi publicysta litewskiego pisma.

Wilno, 29 stycznia.

„Lietuva“ na naczelnym miejscu porusza sprawę stosunków litewsko-sowieckich. Autor artykułu Vigandas po dłuższych wywodach dochodzi do wniosku, że najbliższym zadaniem polityki litewskiej jest zbliżenie z Moskwą. Jak zwykle sporo miejsca w artykule zajmuje sprawa wileńska.

— Istnienie niepodległej Litwy — pisze Vigandas — nie obchodzi nic a nic Francji, Anglii lub Włoch. Państwa te

nawet popierały Polaków w naszej walce z Polską. Jedynie Moskwie nie jest rzeczą obojętną do kogo będzie należało Wilno i od kogo będzie zależała Litwa. Patrzymy z olimpijskim spokojem jak się odbywały rozmaite konferencje i doczekaliśmy się, że Polacy uprzedzili nas również w Moskwie. Kreml długo oczekiwał Litwinów, ale oni bojąc się „skalać“ swoją „niewinność“ nie odważyli się nawiązać stosunków. To co teraz robią Polacy mogliśmy zrobić z powodzeniem dwa trzy lata temu.

Humor i dowcip nieboszczyków

zatrzuwa życie ich spadkobiercom.

„Moje pieniądze znajdują się tam, gdzie ja je znalazłem“

pisze w testamencie mściwy krezus z San Francisco.

Ostatnia wola umierającego, sporządzona przy pełnej świadomości, jest nie naruszalna i musi być za wszelką cenę wykonana! Dopóki chodzi jedynie o mniej lub bardziej oryginalny podział pozostawionego majątku, dopóty sprawa jest stosunkowo prosta.

Istnieją jednak, szczególnie w ojczyźnie spleenu, ludzie, którzy nie zdobyli za życia laurów popularności i którzy wobec tego przez oryginalny testament usiłują rozpowszechnić swe nazwisko.

Należy w tych wypadkach odróżniać humorystów od złośliwych mizantropów, ludzi, którzy na wesoło dają spadkobiercom jeden lub więcej milionów, od ludzi, których niespokojny duch jeszcze w zaświatach pragnie się cieszyć z wydzuszonych rozczarowanych twarzy swych bliźnich.

Na początku bieżącego stulecia zmarł w Chicago milioner dolarowy, posiadacz wielkich kopalni i hut, Pittsbury, który uczynił swego siostrzeńca Edwarda generalnym spadkobiercą, ale pod oryginalnym warunkiem, mającym następujące brzmienie dosłowne:

„Mój kochany siostrzeńcze! Umieram po życiu, pełnym rozczarowań. Do 45 roku niedługo vegetowałem, a następnie, po zdobyciu olbrzymiego majątku, nie wiedziałem, co z nim zrobić, aby się odszkodować za niedostatki dwóch trzecich swego żywota.

Pozostawiam Ci trzy miliony dolarów, ale pod warunkiem, że z tej sumy wydasz dwa miliony 900 tysięcy w ciągu dwóch lat. Za pozostałe 100 tysięcy dolarów możesz następnie bez trosk spędzić te lata, podczas których ja daremnie próbowałem dogonić to, co mi ujęło!

Tragicznym jest wypadek bostońskiego adwokata, Galsfielda, którego bezdzielny wspólnik uczynił generalnym spadkobiercą olbrzymiej fortuny. Wspólnik ten przez 30 lat szykanował go, dreczył i uciskał w najokrutniejszy sposób.

Testament opiewał, że adwokat Galsfield może objąć spadek w wysokości kilku milionów dolarów, gdy tylko znajdzie pozostawione pieniądze.

O miejscu ukrycia pieniędzy dowiedział się on z jednej z pozostawionych płyt gramofonowych.

Zmarły milioner był miłośnikiem gramofonu posiadając najbogatsze na świecie archiwum płyt. Zadanie Galsfielda stało się iście herkulesową pracą: tysiące płyt bez napisów leżało na niezliczonych półkach.

Adwokat zarzucał praktykę i od rana do nocy wsłuchiwał się w tony gramofonu. Opery, operetki, shimmy, piosenki ludowe, naukowe wykłady i t. p. wyprawy wiały orgie w jego uszach.

Po upływie dwóch tygodni rozchorował się, a po miesiącu musiano go umieścić w zakładzie dla obłąkanych. A tymczasem w zapomnianej szufladzie biurka zmarłego znaleziono po roku małą płytę, która opiewała: „Miliony ukryte są za obrazem Madonny w salonie, Mr. Galsfield!“.

Wogóle testamenty ze skrytkami są szczególnie ulubioną formą. W testamencie pewnego krezusa z San Francisco znaleziono następujący ustęp:

„Moje pieniądze znajdują się tam, gdzie ja je znalazłem“.

Przez dłuższy czas daremnie przeszano wszystkie zakamarki pałacu i

aktualne wydawnictwo.

W Wiedniu wychodzi faktyczniejszy niż obecnie tygodnik p. n. „Internationale Rundschau für Banknoten u. andere echte Wertpapiere sowie für ihre Fälschungen“.

Tygodnik ten wydają wspólnie banki austriackie ze współudziałem i przy pomocy technicznej wszystkich europejskich centrali policyjnych.

Numer 13 tygodnika jest poświęcony w całości aferze fałszerstwa banknotów na Węgrzech

biur zmarłego bogacza. Dopiero po wielu latach znaleziono plik banknotów pod chodnikiem przed domem. A więc — na ulicy, t. j. tam, gdzie on „znalazł“ majątek, gdy przed dwudziestu laty wygrał główny los na dobroczynnej loterii...

Ciekawe są również testamenty „lańcuchowe“, które niejednemu autorowi dały materiał do sensacyjnej powieści. Znany jest oryginalny testament Jonata na Williama Astora, jednego z przodków dzisiejszej rodziny miliarderskiej, który postawił swym spadkobiercom następujące żądania:

— Pojdziecie do Nowego Orleanu i tam odszukacie Sammie Breatera, który utrzymuje gorzelnia na Keepstreet. Będziecie uważnie słuchać tego, co powie, aż wymieni on nazwisko swego najbliższego przyjaciela. Gdy go odnajdziecie, złóżcie mu wizytę i sprowadźcie rozmowę na tematy botaniczne. Po krótkim, lub dłuższym czasie zacznie on mówić o swym ulubionym drzewie, które rośnie w znanym parku w jednym z miast. Pod przybyciem do tego miasta odśladźcie to drzewo, odmierzyście sześć kroków w kierunku wschodnim i wykopiecie dół, głębokości trzech stóp. Leży tam karteczka z nazwą okrętu, który znajdziecie w jednym z portów na wybrzeżu kalifornijskim.

Na okręcie zapytacie o kajutę, w której ongiś mieszkał niejaki Ben Striker. I w tej kajucie wypilujecie część ściany nad pryczą. Tam znajdziecie to, czego szukacie!“

Polecenie było dość skomplikowane. Można to wprost uważać za cud, że wszystkie poszukiwania były owocne, ale już zaprawde zdumiewającym jest fakt, że „Queen of Tasmania“ (gdzie w kajucie znaleziono pieniądze) zatonała podczas swej następnej podróży...

Nierządno umierający mężowie mszczą się na swych żonach za piekło, które znosili za życia.

O tem, że wielki kupiec kłopotliwy Arseniusz Tulupow, był bogaczem, wiedziało nietylko całe miasto, ale on sam również. Również publiczna tajemnicą było, że Don Juanem, który mu rogi przyprawił, był zupełny biedak Nikolajew.

Testament kupca opiewał, że wdowa po nim musi w trzy miesiące po śmierci męża wyiść za mąż za Nikolaiewa.

Ale... w każdym pokoju pałacu, a nawet w syplalni „młodych“ małżonków, musi stać naturalnej wielkości figura w skowata Tulupowa.

Żadnej z tych figur nie wolno usuwać pod groźbą, że cały olbrzymi majątek przechodzi na własność Kijowskiej Ławry. Doszło jednak do tego, że pewnego dnia bierny Nikolajew wszystkich, ludzako podobnych Tulupowych wyrzucił przez okno...

Podobny charakter miała historia testamentu Hughforda. Rozegrała się ona w Liverpoolu, gdzie pania Hughford również zbyt intymne stosunki łączyły z pewnym biedakiem. Gdy pan Hughford legł na łożu śmierci, pozostawił on cały swój olbrzymi majątek właśnie temu biednemu kochankowi żony i... dobrze to wykalkulował.

Szczęśliwy spadkobierca zostawił ho wem na koszu swoją owdowiałą, biedną kochankę i wyjechał z inną, młodą narzeczoną do Ameryki...

Jeden z najlepszych moskiewskich szachistów w 80-tych latach ubiegłego stulecia pozostawił swój majątek, wynoszący kilkaset tysięcy rubli, temu z półśrodków dwóch swoich synów, który wygrał od swego brata partie szachów.

Ponieważ synowie byli graczami jednakowej miary i żyli z sobą w wielkiej przyjaźni, więc zakończyli partie na remis i podzieliли się spadkiem...

Milioner Filip Morris z Filadelfii po dyktatorsku zadecydował o szczęściu swej córki Nelly.

Wiedział on dokładnie, że dziewczyna na kocha młodego, ale całkiem niezamężnego inżyniera Crewtona, więc zarządził w testamencie, że otrzyma ona

milionowy spadek po nim tylko w tym wypadku, jeśli na wieki zrezygnuje z mr. Crewtona.

Młodzi ludzie jednak nie wahali się ani chwili, gdy minal okres żałoby stanęli bez grosza w kieszeni na ślubnym kobiercu.

Któż był pierwszym gratulantem? Rejent zmarłego, który wreczył młodej parze dodatek do testamentu starego Morrisa, skierowany do jej córki:

„Moje kochane dziecko! Nie spodziewałem się po Tobie i p. Crewtonie innego postępku. Ponieważ wziął on Cię bez centa, więc niechaj Cię teraz ma razem z Twoimi milionami, które Wam wreczy mój rejent!“

Krótki i wezłowy był testament pewnego nowojorczyka:

„Mojej żonie — jej kochanka. Mojemu synowi — nową talij kart. Mojemu służącemu — cygarnicę; po trzeba do niej cygara niechaj kradnie teraz p. Lowdenowi, któremu go poleciłem.

Mój majątek (200 tys. dolarów) zapisuję rodzinie, pod warunkiem, że zrozumieją oni, iż nie odchodzę dobrowolnie dla ich wygody...“ Szperacz.

Anglia jest rajem dla pisarzy.

Literat Hall Came zarabia 120 tys. funt. szterlingów Sztuki Bernarda Shawa grywane są po 5 tysięcy razy rocznie.

W ankiecie, rozpisanej niedawno pod przewodnictwem francuskiego ministra oświaty, delegacji paryskich związków autorskich zajmowali się kwestją, jak dopomóc pisarzom francuskim.

Poetom i powieściopisarzom źle się w Paryżu powodzi. Według odczytanego materiału statystycznego na stu pisarzy zaledwie pięciu utrzymuje się z pióra.

Istnieje wprawdzie niewielka ilość autorów scenicznych, którzy zarabiają rocznie wiele milionów franków, ale wielka armia pisarzy francuskich żyje naogół nie o wiele lepiej, niż przeciętny robotnik fabryczny. Stwierdzenie faktu, że klasykom w przeszłości nie powodziło się lepiej, że Baudelaire np. przez całe życie nie zarobił pracą literacką więcej, niż 10 tysięcy franków, będzie dla głodujących literatów napewno słabą pociechą.

W jakim kraju poetom i pisarzom powodzi się lepiej, niż we Francji? To pytanie poruszono podczas dyskusji wielokrotnie.

Z zebranego materiału statystycznego wynika, że rajem dla pisarzy jest Anglia.

Po tamtej stronie kanału nietylko niema głodomorów literackich, ale jest wielu bogaczy, którzy swe majątki zawdzięczają wyłącznie pracy literackiej.

Lista tych szczęśliwców z angielskiego Parnasu zdziwi napewno w niejednym punkcie naszych czytelników. Okazuje się bowiem, że właśnie ci autorzy, których praca wynagradzana jest najlepiej, są zupełnie nieznanymi poza światem anglosaskim.

Trzeba tu od razu dodać, że ten anglosaski świat obejmuje 200 milionów ludzi w Europie, Ameryce i Australji.

Któż jest najlepiej opłacanym pisarzem w Anglii?

Powieściopisarz Hall Caine.

Jest on właściwie najlepiej płatnym autorem na świecie. Jego dochód roczny wynosi 120 tysięcy funtów szterlingów.

Przed niedawnym czasem prasa doniosła, że ex-cesarz Wilhelm, który przetłumaczył kilka artykułów dla amerykańskich dzienników Hearsta, otrzymał honorarium w wysokości dolara za słowo.

Nawet to cesarskie honorarium pozostaje daleko w tyle za wynagrodzeniem Caine'a, który, według obliczeń, otrzymuje za każde słowo pół funta, czyli przeszło dwa dolary.

Po tym godnym zazdrości krezusie literackim następuje, jak drugi James



Z Bukaresztu dochodzą wieści, że drugi syn króla Rumunii, Michał, zaręczył się z księżniczką grecką.

Nowa książka Clemenceau

W wywiadzie z przedstawicielem „Sunday Times“, oświadczył Clemenceau, że przygotował nowe wielkie dzieło. Obejmuje ono 200.000 słów i zajmie 4 tomy. Przedmiotem jest filozofia życia, wydobyta z tak długich i bogatych doświadczeń wielkiego polityka. Dzieło jest gotowe, lecz Clemenceau, dbając, jak zawsze, o nieskazitelność poprawność języka, przeprowadza skrupulatną rowizję tekstu tak, że ukaże się ono dopiero w przyszłym roku.

Barric. Jego roczny dochód wynosi 44 tysiące funtów szterlingów.

Źródłem tej sumy jest zeznanie do podatku dochodowego. Jednak nie popelnimy omyłki, jeśli podniesiemy tą sumę przynajmniej do 60 tys. funtów szterlingów, jeśli zważyć, że jedno z jego dzieł p.t. „Peter Kan“ przyniosło mu 50 tys. funtów fantjemy.

Trzecim na liście bogatych autorów jest znany fantasta H.G. Wells, który w 1925 roku zarobił 25 tys. funtów. Wolałby jednak zarabiać o wiele więcej. Pisze on mało i dopiero niedawno odrzucił najbardziej nęcące oferty amerykańskich tygodników i miesięczników.

W jednym rzędzie z Wellsem znajduje jemy sarkastycznego Bernarda Shawa, autora „Świętej Joanny“, który może być śmiało uważany za najczęściej grywanego na scenie pisarza.

Jego sztuki dawane są na scenach świata 4 do 5 tysięcy razy rocznie.

Arnold Bennett również niema powodów do skarg i niezadowolona. Zarabia on wprawdzie tylko 16 tysięcy funtów, gdyby nie chciał być koniecznie autorem dramatycznym.

Jego powieści mają wielkie wzięcie podczas gdy jego dramaty nie cieszą się zbyt wielkim powodzeniem. Zresztą Bennet prowadzi podobno tak wystawne życie, że pochłania ono nawet jego olbrzymie dochody.

Lansdale należy również do najbardziej czytanych i najlepiej opłacanych pisarzy w Anglii. Przed kilkoma laty był on najbardziej poszukiwanym librecistą operetkowym, aż wreszcie pewnego dnia odkrył, że umie również pisać dramaty.

Obecnie dwie jego sztuki idą doskonale w teatrach londyńskich.

Wypada zaznaczyć, że daleko częściej zdarza się, iż autor sceniczny odnosi sukces jedną sztuką, a następnie dzieła nie cieszą się zbyt wielkim powodzeniem, lub też są wogóle wygwizdywane.

Jako przykład służyć może znany dramaturg Hutchinson, któremu dramat p. t. „Gdy zima nadchodzi“ przyniósł przeszło 100 tysięcy funtów szterlingów, a następnie utwory przysporzyły jeno autorowi zmartwień i kłopotów, gdyż kolejno przyniosły fiasco.

Mimo to nasi pisarze długo jeszcze tęsknić będą do tak szczęśliwych warunków, w jakich żyją ich angielscy koleźcy.

Wiadomości bieżące.

WYCZEN

30

SOBOTA.

Dziś: Małtyny i Sabiny
Intro: Piotra NoflaskoWschód słońca o g. 7.32
Zachód o g. 15.03
Wsch. księżycy o g. 11.20
Zachód o g. 1.26
Długość dnia 8.29
Przybyło dnia g. 0.59Telefonistki łódzkie
zastrajkują,o ile wazną je do tego
koleżanki warszawskie.

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło się ogólne zebranie związku telefonistek.

Sprawę strejku warszawskiego referowała delegatka do zarządu Z. Z. P. p. Woskowiczówna, która zobrazowała ogólną sytuację.

W końcu powzięto następującą rezolucję:

„Łódzki oddział związku telefonistek postanawia w razie otrzymania wczwiania z Warszawy poprzeć czynnie strejk w telefonach warszawskich“.

Dotychczas odnośnego pisma z Warszawy niema, lecz spodziewane jest w każdej chwili.

10 tys. złotych

na obiady dla bezrobotnej
inteligencji.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało na ręce p. wojewody Dąrowskiego 10 tysięcy złotych na obiady bezpłatne dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Suma powyższa została przekazana magistratowi, który użyje ją na kuchnię dla bezrobotnych, przyczem suma powyższa starczy na przeciąg 20 dni i ilość obiadów zostanie powiększona, gdyż związki pracowników umysłowych zgłaszają bardzo duże zapotrzebowania. Musimy zaznaczyć, iż pierwsza suma 5 tysięcy złotych, którą wojewódzki komitet niesienia pomocy bezrobotnym przekazał na bezpłatne obiady, wystarczyła na przeciąg 10 dni, których termin upływa w środę dnia 3 lutego. (p)

Żywność będzie wy-
dawanarównież bezrobotnym
pracownikom umysłowym.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji rozdzielczej komitetu pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcji.

Ze sprawozdania wynika, że na ogólną liczbę 99 tysięcy 640 korcy węgla rozdano już około 60 proc., a resztę rozdaje się.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem postanowiono wydawać bezrobotnym węgiel bez ograniczeń na wszystkie kupy.

Następnie rozpatrywano oferty na wność bezrobotnym pracownikom umysłowym, poczem postanowiono przesłać decyzję tę komitetowi obywatelskiemu.

Następnie rozpatrywano oferty na dostarczenie żywności, przyczem kierowano się wyłącznie jakością towaru i za potrzebowanie otrzymał jeden z młynów łódzkich. (b)

Od nitki do kłębka.

Trajdas bił żonę i co z tego wyszło...

Okazało się, że zacy mężczyzna od szeregu miesięcy pobiera nieprawie
zasilek z kasy chorych.

Pan Trajdasowa będzie miała satysfakcję, gdyż małżonek poszedł do ula.

Nie dalej jak wczoraj donosiliśmy o nadużyciu, jakie popełnił niejaki Niedzielski, który przy pomocy sfałszowanych kwitów pobrał tysiąc zł. w kasie chorych, gdy znów mamy do zanotowania jeszcze jedno podobne, ale większe nadużycie.

W ubiegłym tygodniu do kierownika drugiej lecznicy p. Ajnenkiela zgłosiła się jakaś kobieta, która oświadczyła, że mąż jej, Antoni Trajdas, (Zawiszy 5) maltretuje ją

i że aczkolwiek pobiera on od dłuższego czasu od kasy chorych zasiłki chorobowe, to jednak ciągle się upija, a ostatnio zdemolował mieszkanie i pobił ją.

Kobieta owa uważała, że kasa chorych, dając zasiłki ubezpieczonym, winna uważać, aby się oni odpowiednio zachowywali w stosunku do żony i dziecka.

W odpowiedzi p. Ajnenkiel oświadczył, że kasa chorych takimi sprawami się nie zajmuje

i skierował ją do 3-go komisariatu policji.

Jednak opowiadanie owej kobiety nasunęło p. A. myśl, że Trajdas niezupełnie legalnie pobiera zasiłki

i w konkluzji zwrócił się do 3-go komisariatu, by, zajmując się sprawą doniesienia żony Trajdas, policja wyszłedziła również sprawę pobierania przez niego zasiłku.

W międzyczasie żona Trajdas udała się do komisariatu, prosząc o pociągnięcie jej męża do odpowiedzialności za to, że ją bije i otrzymywane zasiłki z kasy chorych przepija z kolegami

Czyniąc zadość prośbie kierownika lecznicy, przesłuchano ową kobietę i do wiadomości się, że Trajdas pobiera już zasiłki od kilku miesięcy,

i to nie tylko na swoje nazwisko, ale i na nazwisko niejakiego Twardowskiego.

Komisariat zawiadomił o tem kierownika lecznicy, który też stwierdził, że Trajdas pracował od października r. ub. w firmie Rzepkowicz i Mączki przy ul.

Pomorskiej 75.

Okazało się również, że Twardowski na którego imię Trajdas pobierał zasiłki pracuje w firmie, lecz mu nic o tem nie wiadomo.

Policja aresztowała Trajdas, a inspekcja kontrolna kasy chorych przeprowadziła dalsze śledztwo

z którego wynika, że Trajdas przed utratą pracy skradł z kantoru firmy pieczętę i za jej pomocą wypełniał karty chorobowe, na zasadzie których wydawano mu zapomogi.

Trajdas dowiadywał się, którzy z robotników firmy nie leczą się i po wyczerpaniu terminu 26 tygodni zwracał się do innej lecznicy, gdzie pobierał zapomogi.

Stwierdzono, że w lecznicy 3-iej pobierał zapomogi na własne nazwisko, a następnie na nazwisko Stefana Sobczyka, a w lecznicy drugiej — na nazwisko Jana i Kazimierza Twardowskich.

Po stwierdzeniu, że Trajdas pobrał nieprawie 1,500 zł., aresztowano go i odesłano do urzędu śledczego. (b)

Samobójstwo łódzkiego przemysłowca

Przegrał w karty 27 tysięcy dolarów i oddał
swemu partnerowi piękną willę.

Przed kilkoma dniami rozeszła się w mieście pogłoska

o samobójstwie jednego ze znanych przemysłowców łódzkich pana Z.

właściciela pięknej willi, przy zbiegu ulic Pańskiej i Podleśnej.

Szczegółów tego kroku nikt nie znał wiadziiano jednak tyle, że pan Z. wycofał się z interesów handlowych i prowadził spokojny tryb życia.

Dopiero wczoraj udało nam się zebrać garść szczegółów w tej sprawie, która przedstawia się następująco:

Pan Z. przegrał przed pewnym czasem w karty 27,000 dolarów.

Wygranym był p. G., handlarz bawelny, znany ze swego złego charakteru.

Ponieważ p. Z. nie był w stanie su-

my tej zapłacić prosił o prolongatę, p. G. jednak okazał się niezłomnym i groził nawet represjami.

Zrozpaczony p. Z. zdobył się wreszcie na stanowczy krok.

Za całą posiadaną gotówkę wynajął małe mieszkanie pod miastem, willę zaś swoją, wraz z urządzeniem oddał p. G.

Lecz nagle zmiana warunków i ciężkie przeżycia nie przeszły bez śladu.

Pan Z. wpadł na rozstrój nerwowy i podczas ataku usiłował popełnić samobójstwo.

Szybka pomoc lekarska zdołała go wyrwać z objęć śmierci.

Dalsze szczegóły tej tragicznej sprawy przyniesie dzisiejszy „Express“.

Zatrudnić więcej ludzi, a nie płacić za nadgodziny.

Słuszne stanowisko dyrekcji funduszu bezrobocia.

W początkach przyszłego tygodnia wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja zarządu funduszu bezrob. w osobach pp. Cyrańskiego, Jurakowskiego, Kowalskiego i Ogłowskiego.

Przedstawia oni dyrekcji głównej funduszu nad wyraz ciężką sytuację pracowników tej instytucji, przeciążenie prac, trwająca po 14 godzin oraz wskaza na konieczność odpowiedniego stosunku do tej pracy wynagrodzenia urzędników funduszu.

W tych ciężkich warunkach bytu znajdują się bowiem nietylko niżsi funkcjonariusze, ale i kierownicy ekspozytur oraz przewodniczący zarządu. Wymaga

to więc nie udzielenia pracownikom specjalnych remuneracji, lecz zastosowania ustawowego wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny.

Delegacja łódzka zamierza wejść w kontakt z posłami sejmowymi, celem umożliwienia zrealizowania postulatów pracowniczych.

Dyrekcja do tej pory zajmowała stanowisko nieprzychylnie, uważając, że należy raczej zatrudnić pracowników tylko przez 8 godzin, a jednocześnie wobec nawału pracy przyjąć innych, dając w ten sposób zatrudnienie większej liczbie osób.

Nie chcą pracować
na warunkach zaproponowanych przez przemysłowców.

W fabryce Halberstadta i Herszenberga przy ul. 1-go Maja 121 postanowiono no uruchomić warsztaty i zaproponowano robotnikom pracę na nowych warunkach, a mianowicie — zamiast 4-ch robotników będzie obsługiwało selfaktor 3-ch, przyczem na 4 maszyny będzie jeden rezerwowy robotnik.

Robotnicy na powyższe się nie zgodzili, wskutek czego firma zwróciła się do związku „Praca“ o przysłanie robotników, a spotkawszy się z odmową, zwróciła się do P. U. P. P.

Państwowy urząd, nie wiedząc o zatargu, wysłał partję robotników, lecz ci po zapoznaniu się z zatargiem odrzucili ofertę przemysłowców.

Związek klasowy porozumiał się z innymi związkami, by nie przysyłały robotników, jak również z państwowym urzędem pośrednictwa pracy, a p. Danilewicz zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji

Dziś upływa termin
wykupienia świadectw
przemysłowych.

W dniu dzisiejszym upływa termin wykupywania patentów z dopłatą 4 procent kary za zwłokę. Począwszy od dnia dzisiejszego przedsiębiorstwa winne nie wykupienia świadectwa przemysłowego karane będą grzywną w wysokości 30 krotnie przewyższającej cenę właściwego świadectwa przemysłowego. Te zaś firmy, które nabeżdą nieodpowiednie świadectwa przemysłowe zostaną ukarane grzywną 3 krotnie różnicy między ceną wykupionego świadectwa przemysłowego, a właściwym świadectwem.

Zaznaczamy, że ministerstwo skarbu rozesało do podwładnych organów okólnik, w którym nakazuje bezwzględne przystąpienie do lustracji firm

LUNA

Dziś i dni następnych!!!

Cud Wilków

Gościnne występy
znakomitego barytona

Mikołaja Jachno.





TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 groszy) po-
teżny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg”, poprzedzony krótką przemową prof. Plotra Gorczykowskiego.

Wczoraj o godz. 8 m. 15 po raz drugi oraz jutro, w niedzielę wczoraj po raz trzeci po-
godna, wesola komedia salonowa de Flers'a, Caillavet'a i Rey'a „Ładna historia” w świetnym wykonaniu pań: Marii Malickiej, Zofii Czaplńskiej, Izy Kozłowskiej oraz panów: Alfredda Szymańskiego i Jerzego Woskowskiego. Na wczoraj-
szej premierze nader licznie zebrana publiczność przyjęła zarówno sztukę, jak i wykonawców, osobliwie akty drugi i trzeci, — wręcz z entu-
zjazmem. Piękna komedia świetnej paryskiej spółki autorskiej, zdobyła, jak się zdaje, na na-
szej scenie powodzenie równe rekordowemu „Switowi” Nicodemiego.

W poniedziałek raz jeszcze, i prawdopodobnie ostatni (wobec konieczności skrócenia występów Marii Malickiej) „Święta Joanna”.

WYSTĘPY MARIJ MALICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM

Ciesząc się nadzwyczajnym wręcz powodze-
niem na naszej scenie miejskiej występy uroczej artystki Teatru Polskiego w Warszawie Marii Malickiej, wobec zobowiązań talentowanej od-
twórczyni „Świętej Joanny” względem swojego teatru w stolicy, będą musiały już w niedługim czasie być zlikwidowane. Nieporównana wyko-
nawczyni ról Anny w „Swicie” i Heleny w „Ład-
nej historii” wystąpił więc jeszcze w teatrze miej-
skim 6 razy, z czego po 1 raz w przyszłym ty-
godniu w „Świętej Joannie” (poniedziałek) oraz w „Swicie” (czwartek), zaś 4 razy w „Ładnej historii” (dziś, w sobotę, jutro, w niedzielę w-
czoraj, w środę i piątek przyszłego tygodnia).

TEATR POPULARNY

Dzisiaj, w sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy” z powieści Henryka Sienkiewicza, wczoraj o godz. 8.15 po cenach najniższych premiera zabawnej krotoczwil w 3-eh aktach p. t. „Jarmark małżeń-
ski”.

WTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ

Jutro, w niedzielę punktualnie o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Filharmonii zapowię-
dziany poranek muzyczny orkiestry filharmonicz-
nej, na którym wystąpi znakomita śpiewaczka koloraturowa Berła Crawford i odśpiewa z to-
warzyszeniem orkiestry cały szereg pięknych ar-
rii operowych. Poza tem orkiestra filharmonicz-
na pod dyrykcją Bronisława Szulca wykona: Rossiniego uwerturę do op. „Cyrulik Sewilski”, Schuberta: symfonie niedokonczona, Paderew-
skiego: Menuet, Händla: Largo oraz Rimskiego-
Korsakowa: Kaprys hiszpański. Dla uniknięcia natoku przy kasie radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, których cena jest niezmiernie niska (od 1 zł. do 4 zł.).

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W niedzielę, dnia 31 b. m. o godzinie 7-iej wczoraj odbędzie się rozlosowanie rzeźby Zericha „Madonna”, obrazu Czerzyński p. t. „Przy drodze” oraz akwaforty Jabłczyńskiego „Belweder” między posiadaczami biletów rocz-
nych, których liczba dochodzi do 100. Udział w rozlosowaniu biorą ci, którzy do dnia 31 stycznia wykupili bilety roczne w cenie 20 zł., względnie ulgowe w cenie 15 zł. ważne na rok od daty nabycia.

Rozlosowanie odbędzie się publicznie przy u-
dziale delegata wydziału oświaty i kultury.

„Faust”

w Teatrze Narodowym.

Teatr Narodowy od czasu swego ist-
nienia występuje właściwie drugi raz ze sztuką, pochłaniającą przygotowania ca-
łych miesięcy.

Pierwszą sztuką był „Don Juan” Zo-
cilli, drugą „Faust”.

Tylko Teatr Narodowy może się por-
wać na wystawienie „Fausta”. Teatr ten ma monopol na Drabik, na tuzów sceny polskiej, na bogate urządzenie sceniczne na techniczne udoskonalenia, na — — — sybudyja.

Z takim zastępem bogów aktorskie-
go Olimpu polskiego, jak Frenkiel, Kamiński, Solski, Węgrzyn, Leszczyński, Jaracz itd. można iść śmiało na podbój każdej, choćby najtrudniejszej i najgłę-
bszej, sztuki.

Przy takich artystach zmienia się ca-
ły zespół, bo każdy aktor napina ener-
gię swej woli do maksimum, by za bar-
dzo nie odskakiwał od swoich wielkich partnerów.

Alé jedno zastrzeżenie.

Reżyser nie śmie szyków popsuć.

Przypatrzmy się bowiem dwu ostat-
nim sztukom, wystawionym w Teatrze Narodowym, „Polityce i miłości” i „Fau-
stowi” (wybaczyć to heretyckie zesta-
wienie).

„Polityka i miłość”, bogaty zbiór fra-
zesów, kopalnia komunalów, podlanych sosem sentymentalizmu i patriotyczne-

Można będzie się żenić bez przeszkód

Obywatele polscy w Niemczech i Austrii czekają na załatwienie formalności ślubnych po kilka lat.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzi szereg ułatwień w tej mierze.

Magistrat — na wniosek naczelnika urzędu stanu cywilnego Rzewskiego — zwrócił się dnia 24 października roku ubiegłego do prezydium rady ministrów w sprawie uproszczenia dotychczasowej uciążliwej procedury przy zawieraniu małżeństw przez obywateli polskich w Austrii i Niemczech.

Obecnie każdy obywatel polski, pra-
gnący zawrzeć związek małżeński w Niemczech lub Austrii musi uzyskać ze zwolnienie odpowiedniego duchownego, że nie zachodzą w myśl ustaw krajowych żadne przeszkody do zawarcia małżeń-
stwa.

Zaświadczenie to musi przejść przez

następujące instancje podpis duchownego potwierdza komi-
sarz rządu lub starosta podpis komi-
sarsza rządu — wojewoda, podpis woje-
wody — ministerstwo spraw wewnętrz-
nych;

stać zaświadczenie przejść musi do wy-
działu konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych, skąd wreszcie przecho-
dzi do konsulatu austriackiego względnie niemieckiego w Warszawie.

W tych warunkach zamożniejsi kan-
dydaci do stanu małżeńskiego przyje-
żdżają do Polski i po uciążliwych we-
drowkach w urzędach państwowych u-
zyskują wreszcie potrzebne zaświadcze-
nie, natomiast mniej zamożni

czekają na załatwienie sprawy po kilka lat.

Skutk są fatalne w postaci t. zw. dzi-
kich małżeństw na obczyźnie i znacznej liczby dzieci nieślubnych.

Bywają również wypadki rezygnacji z polskiej przynależności pań-
stwowej

ażeby ominąć uciążliwe przepisy w tej mierze.

Tymczasem dla obywateli polskich, przebywających w Anglii, Francji i A-
meryce, do zawarcia ślubu

wystarczy tylko podpis duchownego

odpowiedniej parafii lub gminy wyzna-
niowej w Polsce i zaświadczenie tego podpisu przez władze administracyjne i instancji.

Z powyższych przyczyn magistrat wystąpił do władz o usunięcie tych o-
graniczeń i

zrównanie praw obywateli, przebywa-
jących w Niemczech i Austrii z prawami obywateli przebywających w pań-
stwach ententy

W związku z powyższem magistrat otrzymał zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że obecny tryb po-
stępowania przy wydawaniu świadectw zdolności do zawarcia małżeństwa dla obszaru państwa niemieckiego i austria-
ckiego dostosowany jest do wymogów ustawa-
dawstwa odnośnych państw:

(prawo wzajemności) na zmianę które-
go nie wpłynęło wewnętrzne zarządzenie władz polskich.

Niemniej jednak ministerstwo spraw wewnętrznych na skutek przesłanego memoriału opracowuje rozporządzenie, które wprowadzi znaczne uproszczenie trybu wydawania omawianych świa-
dectw.

Bilet wizytowy członka magistratu

był dostateczną protekcją przy angażowaniu robotni-
ków przez p. Skrzywaną.

**Okręgowa komisja zw. zawodowych potę-
pia politykę obecnego magistratu.**

Onegdaj odbyło się posiedzenie okrę-
gowej komisji związków zawodowych na którym między innymi omawiano sprawę bezrobocia, 8 godz. dnia pracy, zamykania szkół przez magistrat i inne.

Odnośnie do pierwszych 2-eh spraw referent p. Kałużyński wskazywał, że obecnie przeżywamy kryzys, jakiego je-
szcze dotychczas nie przeżywalismy.

Państwowe biura bezrobotnych mają za-
rejestrowanych około 70 tys. bezrobot-
nych,

ale jest ich o wiele więcej, gdyż nie wszyscy są zarejestrowani.

W czasie ogólnej nędzy i bezrobo-
cia niektórzy przemysłowcy, nie bacząc na to, zmuszają robotników do nadrabia-
nia godzin, mimo to, iż niewykorzystują pełnego tygodnia, pracując jedynie 3 dni w tygodniu, a jednak

zmuszają swoich robotników do pracy 10 — 12 godzin na dobę.

Jest to zamach na 8 godz. dzień pracy i trzeba się temu z całą bezwzględnością przeciwstawić.

P. Kałużyński stawia wniosek, by okręgowa komisja postanowiła wezwać wszystkie związki do bezwzględnej wal-
ki ze wszystkimi objawami tej akcji kapitalistów przeciw ustawowemu cza-
sowi pracy.

Związki muszą jaknajdokładniej zba-
dać obecny stan rzeczy na terenie swo-
jej działalności i we wszystkich wypad-
kach stwierdzonych nadużyć

przeprowadzić bezwzględną walkę o przywróceniu 8 godz. dnia pracy

W związku ze zbliżającą się wiosną ma-
ją być uruchomione na szerszą niż w ro-
ku ubiegłym skalę roboty kanalizacyjne.

Okręgowa komisja związków zawo-
dowych musi żądać, aby przy przyjmo-

waniu robotników na roboty byli uw-
zględnieni członkowie wszystkich zwią-
ków wchodzących w skład o.k.z.z. w stosunku proporcjonalnym co do ilości członków, a nie tak, jak to było w roku ubiegłym — że

kto miał karteczkę od któregoś z człon-
ków magistratu — ten został przez p. Skrzywaną przyjęty.

Sprawę zamykania szkół i zmniej-
szania ilości łóżek szpitalnych przez ma-
gistrat referował p. Rapalski, który wskazywał, że co poprzedni magistrat dzięki natężeniu i zaparciu się stworzył, obecny burzy.

Magistrat ma zamiar zamknąć seminar-
jum nauczycielskie, szkołę pracy i kur-
sa wieczorne dla dorosłych.

Jest to stanowisko haniebne, na ja-
kie się mógł zdobyć tylko obecny magi-
strat, gdyż w szkołach tych przeważnie kształcą się dzieci robotników

zresztą na szkolnictwie oszczędzać nie wolno i nie powinno się.

P. Rapalski stawia wniosek, aby o. k. z. z. zwróciła się do radnych frakcji P. P. S., celem złożenia odpowiedniego wniosku w radzie miejskiej.

Następnie była omawiana sprawa po-
parcia robotniczego wydziału wychowa-
nia dziecka i opieki nad niem, który za-
mierzał budować internat dla 120 dzieci, z salami do odrabiania lekcji, bibliotekę, salę gimnastyczną i t. p., kosztem 600 tysięcy zł.

Jako zapoczątkowanie akcji budowy będzie urządzona za zezwoleniem gene-
ralnej dyrekcji loterii państwowej, loter-
ja fantowa i uzyskana suma ma dać moż-
ność rozpoczęcia budowy, oraz uzyska-
nia długoterminowej pożyczki od rzą-
du. (b)

ginalnych. Oryginalnym, bardzo intere-
sującym był strój Mefista.

Pod względem reżyserskim wypadł „Faust”, mimo ogromu włożonej wń pracy, dość słabo.

Deklamował p. Węgrzyn jako Faust, deklamował p. Stoma jako Walenty, de-
klamowała p. Lenerówna jako Halszka i t. d.

Dlaczego nie unowocześnić nieco Fausta? Cały Faust to iskra racjonalizmu, po-
chlónięta przez płomień humanizmu. W Faucie musi być cierpienie i radość, sztyderstwo i powaga, wiara i niedowiar-
stwo, wiara i skrucha, światło i ciemność (zmierzająca do światła), symbol całej ludzkości i symbol samotnego geniuszu, miłość do jednej kobiety i do świata ca-
łego. To wszystko musi być w grze uwy-
datnione, a przedewszystkiem winien ar-
tysta podkreślić, że to żywy człowiek, który żył w XVI wieku, ale może żyć i w XXX wieku.

Wszak celem życia Fausta jest, że trzeba wyjść poza śmieszne skromne granice osiągalności człowieka, choćby geniuszem obdarzonego. Aby poznać utajoną sprężynę życia, ukryte prawa, rządzące światem, musi się taki geniusz łączyć z potęgą, o przepastną głąb pie-
kła moźniejszą, od wstępnego człowieka czej.

Prawda, Faust mały jest wobec po-
tęg niebieskich, wobec ducha wszech-
świata, ale o dziesięć głów przewyższa i przewyższać będzie społeczeństwo, wśród którego kiedykolwiek żyć będzie. Świetnym był Węgrzyn przy niesamo-

witem zakleciu Mefista; rozmowa z czaszką uwydatniła głębokie cierpienia Fausta; złamanym, zbolalym głosem się gał po flaszeczkę z trucizną.

Ani cienia radości nie było u p. Wę-
grzyna — nie był prawdziwym człowie-
kiem, ani w swych walkach, ani w miłoś-
ci. Nie ożywił roli ciepłem swego serca. Grał mózgowca i jedynie mózgowca nie mał od początku do końca. Z tego „Fau-
sta” wiał chłód. Słowa przeciągał, cza-
sem mówił z afektacją, a prawie zawsze deklamował.

Przewybornym był Leszczyński jako Mefisto; dał w tej kreacji wzór kusicie-
la nad kusicielami; chytrze filuterny, djabło sprytny, ujmujący, szczery, natu-
ralny, wesoly.

Alé ta bajeczna kreacja nie była zu-
pełnie scharmonizowaną z kreacją p. Wę-
grzyna, konsekwentnego cierpiennika i deklamatora. Miało się wrażenie, że by-
ło dwóch reżyserów.

Rolę Mefista naprzemian grać będą Leszczyński i Jaracz, Małgorzaty Nie-
dzielska i Halska.

Na premierze grała p. Niedzielska, cicha, miła i powabna Małgosia. Głosy Boga (Kotarbiński) i Ducha ziemi (Chmie-
liński) przeszły zupełnie bez wrażenia. Okropny był pomysł zalania scen ogro-
dowych potopem światła. Wskutek tego gubiły się dekoracje i gubił się w tych obrazach nawet bajeczny syn chaosu, Mefisto-Leszczzyński.

Przekład Zegadłowicza miejscami wy-
borny.

Warszawa, 28 stycznia 1926.
Dr. W. Fallek.

go moralu o potrzebie zgody stronnictw, słowem licha sztuczka o paru dobrych typkach, rozpętała raz po raz huragan oklasków na widowni. Mały epizodycznik Kamińskiego, grającego głupawego chłopa — jakąż na wiecu, to nieśmiertelne arcydzieło. A Ordon-Sosnowska? A Solski? A Niedzielska? A wiec? Życie ruch na scenie!

Reżyserował młody Jaracz. „Fausta” reżyserował stary Kamiński. Dekorował młody Drabik.

Młodość i starość kładły swe piętno na „Fauście”.

Drabik ma szeroki rozmach; w jego duszy tryska jakiś gejer pomysłów.

Prolog naprawdę się odbywa w nie-
bie: na wysokim piedestale stoją dwaj archaniołowie z szatami i skrzydłami spływającymi z nieba na ziemię. Kojar-
zą wyżynę niebiańską i nizinę ziemską na której spoczywa Mefisto.

Jeszcze jedna scena tak pod wzglę-
dem dekoracyjnym przykuwa.

To nec Walpurgii; wystawa wprost oszalała, wprowadza w kołowrót wra-
żeń, w jakiś zawrotny ruch, w jakieś fata morgana. Fantastyczne góry i po-
stacie, znikające w naszych oczach i znowu się ukazujące — świadczą o tem, że pendzel Drabika to jakaś różdżka czy rodzicielska, czy lampa Aladyna.

Na wyżynie tych dwu scen nie stoi kilkanaście innych obrazów. Skupione są one na zbyt małej przestrzeni, a nad to są za blisko widowni, wskutek czego tracą wybitnie na perspektywie.

Kostjomy były przekomponowane z Dürera, z wyjątkiem kilku zupełnie ory-

Sowiety nie chcą kupować zagranicą,

ponieważ dążą do zrównoważenia zachwianego bilansu handlowego.

Zamiast manufaktury, woleliby kupować maszyny dla uruchomienia własnego przemysłu.

Wywiad naszego współpracownika z dyrektorem sp. akc. N. Eitingon i S-ka.

Onegdaj wrócił z Moskwy prezes Sp. Akc. N. Eitingon i S-ka p. Naum Eitingon.

Przeszło 7-tygodniowy pobyt w stolicy Rosji p. Eitingona, którego firma w ostatnim czasie odgrywa dominującą rolę w transakcjach Łodzi z sowietami wywołał szczególne zainteresowanie w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa przemysłowo-handlowego.

Z wynikami tej podróży powszechnie łączono wydeklarowanie się widoków przyszłych stosunków handlowych łódzko-rosyjskich.

W zrozumieniu znaczenia pobytu w Moskwie łódzkiego przemysłowca, zwróciliśmy się po informacje do dyrekcji Sp. Akc. Eitingon.

Specjalnego wywiadu udzielił naszemu współpracownikowi p. dyrektor J.

Spektor, który zaznaczył, na wstępie rozmowy, że

p. prezes Eitingon zwołuje na dziś konferencję prasową

mającą na celu omówienie bliższych szczegółów podróży, poniższym wywiadem nieobjętych.

Rozmowa nasza z przedstawicielem firmy Eitingon miała przebieg następujący:

— Jaki był cel podróży p. Eitingona do Moskwy? — pytamy.

— P. Eitingon udał się do Moskwy w sprawach naszej new-yorskiej centrali, firmy Eitingon-Schild Company Ltd., której oddziału łódzkiego zasadniczo nie dotyczy.

Dotychczas sprzedaż do Rosji tutej przez firmę Eitingon - Schild odbywała się za pośrednictwem rosyjsko-angielskiej organizacji „Arcos”. P. Eitingon zaś w wyniku swego pobytu w Moskwie nawiązał bezpośrednie stosunki z „Gostorgiem”,

który na mocy podpisanej obecnie umowy zastąpi rolę „Arcosa” w handlu z Eitingonem.

— Czy poza tym zasadniczym celem p. Eitingon przeprowadzał w Moskwie sprawy dotyczące miejscowego oddziału?

— Tak jest! Prezes nasz, korzystając

z pobytu w Moskwie, rokował z sowietami instytucjami handlowymi w sprawie sprzedaży manufaktury. Wynik jednakże dokonanej transakcji jest wyjątkowo nieznaczący. Otrzymałmy mianowicie zamówienie

na sumę kilkuset zaledwie tysięcy dolarów.

— Jak wogóle przedstawia się sprawa handlu Łodzi z Rosją?

— P. Eitingon niestety zdołał z całą pewnością ustalić, że

sprawa ta, przynajmniej w chwili obecnej, przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Przeszkodą w dokonywaniu w Łodzi zakupów manufaktury jest zasada sowieckiej polityki handlowej, która ma przedewszystkiem na celu zachowanie aktywności bilansu handlowego,

przyczem monopolowo prowadzony przez państwo handel zewnętrzny dąży do tego,

aby import był dwudziestokrotnie mniej szczy od eksportu.

Wobec tego zaś, że Rosję nawiedziła nieprzewidziana przez władze sowieckie, klęska nieurodzaju, sprawa dalszego importu jest pod znakiem zapytania.

P. Eitingon stwierdził bezsprzecznie, że

sowiety wstrzymują się teraz na dłuższy czas z zakupami zagranicznymi, aby móc wyrównać zachwianą równowagę bilansu.

— Jak wobec tego zapatrywać się należy na zapewnienia, udzielone nam przez prezesa sowieckiej misji handlowej w Warszawie co do wszczęcia już w najbliższych dniach rokowań przez „Wnieszorg” w sprawie nowych wielkich transakcji w Łodzi?

— Jest to rzecz najzupełniej wykluczona! Przy poprzednich zakupach sowiety się bardzo przerachowały, tak iż nie wznowią transakcji w Łodzi dopóki nie będą posiadały jaknajzupełniej pewnych podstaw poprawienia się bilansu handlowego

Nie może to oczywiście nastąpić przed nowym urodzajem.

— Czy poza tą zasadniczą przeszkodą wywiera również wpływ na wstrzymanie się sowietów od zakupów manufaktury w Łodzi konkurencja zagranicznego przemysłu włókienniczego?

— Przy obecnym stanie rzeczy, który zreferowałem panu poprzednio, konkurencja zagraniczna jest dla nas bez znaczenia

Zakupy manufaktury zostały przez

Rosję przerwane zarówno w Polsce, jak i w innych krajach.

Oczywiście łatwo przypuszczać można, że gdyby Łódź udzieliła rocznych kredytów, możnaby nawet obecnie prze prowadzać transakcje. Jestto oczywiście tylko teoria, tembardziej, że sam „Wnieszorg” zasadniczo zupełnie zadawalnia się udzielanym mu przez łódzkie firmy kredytem 6-miesięcznym. Na przyszłość wymagać oni będą tych samych warunków.

— Czy przewidywane przez p. Eitingona wstrzymanie na dłuższy okres czasu transakcji w Polsce dotyczy tylko wyrobów przemysłu włókienniczego?

— Nie. Abstynencja Rosji dotyczy również wszystkich innych gałęzi krajowego przemysłu, który w ostatnim rocznym czasokresie anwiązał stosunki z Rosją.

P. Eitingon jest jednakże osobiście przekonany, że

przy wznowieniu transakcji w pierwszym rzędzie będą sowiety zakupywać w Polsce maszyny dla inwestycji własnych fabryk

— Jakiem powodzeniem cieszą się w Rosji zakupione w Łodzi towary?

— P. Eitingon podczas swego pobytu nie zdołał tego ustalić, gdyż nie nadeszły jeszcze odpowiedzi na specjalnie rozesłaną w tej sprawie przez „Gostorg” ankietę.

W każdym razie zaznaczyć należy, że

głód na rosyjskim rynku manufakturowym jest szalony,

zaś ceny tkanin są w Rosji niewspółmierne niższe niż w Łodzi, przyczem zachodzą tam horrendalne różnice między cenami trustów i syndykatów t. zw. ręcznego przemysłu (kustarnej promysel).

Szczegółowe omówienie powyższych spraw oraz zagadnień z nimi związanych nastąpi na dzisiejszej konferencji prasowej, na której obecni będą również reprezentanci pism stołecznych.

J. Cer.

Kto chce fo'ografować się!
tanie i **dobrze** niech śpieszy do
ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW, Narutowicza 13
Sp. z ogr. odp. Tel. 25 00 (daw. Dzielna)
Uwaga: Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach
Zakład fot. jest czynny bez przerwy od 9r. do 7

STYPENDJA

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

Czterech czytelników „Ilustr. Republiki“ może się wykształcić bezpłatnie na zawodowych szoferów!

Polska do ostatnich niemal miesięcy, należała do krajów o bardzo słabo rozwiniętym ruchu automobilowym.

Podczas gdy np. w Ameryce jeden samochód przypada na 5 mieszkańców, w Polsce stosunek ten przedstawia się obecnie jako 1:2000. — Jednakże ostatnie miesiące zaznaczyły się gwałtownym wzrostem rozwoju komunikacji samochodowej.

Począną się patrzeć na samochód już nie jako na luksus, dostępny jedynie uprzywilejowanym, lecz jako na artykuł pierwszej potrzeby, jako na środek lokomocji, zarówno prywatnej, jak i pasażerskiej.

Do założonych w Polsce zawodowych szkół szoferkich garnie się coraz większa ilość słuchaczy, zarówno ze sfery inteligencji, jak i rzemieślników, którzy pragną wykształcić się na ukwalifikowanych kierowców.

Wydawnictwo „Il. Republiki“ w porozumieniu z zatwierdzonymi przez ministerstwo oświaty Kursami Kierowców Samochodowych W. Wołny (Piotrkowska 91) ogłasza

4 stypendja

dla swych Czytelników

które zezwola im na korzystanie z bezpłatnej nauki na tych kursach. Opłata za całkowity kurs wynosi 250 złotych — tak więc w sumie ogólnej stypendja te

wynoszą sumę 1000 złotych

Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminu, kursy wydają świadectwa według wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty, a równocześnie Zarząd kursów przedstawia słuchaczy Wojewódzkiej Komisji Egzaminacyjnej dla uzyskania prawa jazdy w obrębie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto może uzyskać stypendjum?

Cztery bezpłatne stypendja „Il. Republiki“ na Kursach p. W. Wołny, podzielone będą w ten sposób, iż uzyska je trzech Czytelników oraz jedna Czytelniczka. O przydział stypendjów ubiegać się mogą wszyscy Czytelnicy i Czytelniczki „Il. Republiki“. W tym celu należy składać do redakcji „Il. Republiki“ (wyłącznie listownie — zgłoszeń osobistych redakcja nie przyjmuje) odpowiednio umotywowane podania, które w razie żądania redakcji poprzec należy dowodami. Zwracamy uwagę, iż redakcja nie odpowiada za zwrot dowodów nadesłanych, a przez redakcję nie żądanych.

Redakcja wybierze z nadesłanych podań — podania osób najwięcej zasługujących na przyznanie im stypendjum i w drodze losowania przyzna 4 miejsca na Kursach Kierowców. Osoby zamiejscowe muszą oczywiście zapewnić sobie w Łodzi mieszkanie i utrzymanie.

W myśl obowiązujących przepisów stypendiści zakwalifikowani będą musieli przedstawić na Kursach świadectwo moralności oraz świadectwo zdrowia.

Do każdego podania dołączyć należy wycinek niniejszego ogłoszenia, zaopatrzonego podpisem kandydata na znak, iż zapoznał się on z warunkami stypendjum.

(podpis)

Termin nadsyłania podań upływa dnia 5 lutego. Koperty z podaniami należy adresować: Redakcja „Il. Republiki“, Łódź, „Stypendja szoferkie“.

Wyrażamy współczucie naszemu szefowi p. S. Rabinowiczowi z powodu śmierci Jego

B. P.

MATKI

Personel firmy
Skebelski, Krywin i S-ka.

Naszemu spółnikowi p. **SEBASTJANOWI RABINOWICZOWI** oraz Jego rodzinie z powodu śmierci Jego

B. P.

MATKI

wyrażamy nasze najgłębsze współczucie

SKEBELSKI i KRYWIN.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 b. m. nasz ojciec i dziadek

B. P.

SZYJA SZWARCWASSER

przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło 29 b. m.

Stroczkana RODZINA.

Kino-Teatr CASINO

Dziś
i dni następnych!!!

Dziś
i dni następnych!!!

Fascynujący, dawno oczekiwany film, osnuty na tle rozgłosnej powieści Dumasa p. t.

„Hrabia Monte Christo” (Więzień twierdzy d'If)

Wiekopomne dzieło największego romansopisarza francuskiego zostało zrealizowane w tym filmie po mistrzowsku! Każda rola, każdy szczegół urasta do arcydzieła pod rózdką genialnego reżysera, jakim jest niezrównany **EMIL FLYNN**.

Przepych bajecznej wystawy **dotąd w Łodzi niewidziany!**
Obraz ten śledzi się z ogromnem i przez chwilę nawet niesłabnącem napięciem!

W rolach głównych:

Genialny **John Gilbert** w roli tytułowej i przepiękna **Estella Taylor** w roli nieszczęśliwej narzeczonej. — —

PONADTO

Część Artystyczna:

PONADTO

Na bogaty i zupełnie nowy program wokarno-taneczny składają się następujące szlagiery:

„Shimmymanja” — zwarjowana piosenka w wykonaniu **Ludwika Sempolińskiego** ulubieńca publiczności łódzkiej:

Gramofon — kilka chwil artystycznej rozkoszy ze specjalnie przygotowanymi dekoracjami sprawią publiczności łódzkiej **Ludwik Sempoliński i Janina Kozłowska**

Peine d'amour (walc) } Otdańczy primabalerina teatru „Perskie Oko“

Donkeys trot ostatni szlagier amerykański } **Maryla Martówna**

Pozatem występy znakomitego komika **Stanisława Wolińskiego** piosenkarza i monologisty teatru „Nowości“ w Warszawie

Na zakończenie niespodzianka ??? — Sketch
w wykonaniu **Ludwika Sempolińskiego, Janiny Kozłowskiej i Stanisława Wolińskiego**

Początek o godz. 2-jej p. p.

— Sala idealnie ogrzana. —

Przy fortepianie **M. Szymkiewicz**.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. **L. KANTORA**.

Od godziny 2-jej do 4-jej na seans kinematograficzny cena wszystkich miejsc **1 ZŁ.**

Budżet miejski

zostanie przez województwo szczegółowo zbadany i... zredukowany.

W przyszłym tygodniu rozpocząć się ma na specjalnie zwołanych w tym celu posiedzeniach plenarnych rady miejskiej dyskusja nad budżetem m. Łodzi. Budżet ten ma być uchwalony przed dnem 10 lutego, poczem natychmiast przestany zostanie do województwa.

Województwo, w porozumieniu z okręgową komisją oszczęd. zamierza wprowadzić do budżetu cały szereg poprawek w sensie redukcji wydatków, w tym celu budżet poddany zostanie gruntownym rozstrząsaniom według poszczególnych działów, w których z kolei zanalizowane będą szczegółowe dane o od dzielnych pozycjach.

Zdaniem władz nadzorczych budżet skonstruowany jest w ten sposób, że dopiero poddając szczegółowej analizie oddzielne jego pozycje, będzie można wykryć szeregu danych, które umożliwią redukcje wydatków.

Niema amatorów na wyjazd do Francji na roboty.

Wczoraj wyjechała z Łodzi, bawiąca tu od poniedziałku francuska misja, która przybyła w celu zabrania 30 tkaczek na roboty do Francji.

Do tej pory zarejestrowało się tylko około 20 tkaczek, które w dniu dzisiejszym wyjadą do Mysłowic, gdzie zostaną poddane badaniom lekarskim, poczem 2 lutego wyjadą do Francji.

Pomimo wzrastającego bezrobocia wśród robotników wykwalifikowanych ujawnia się niechęć do wyjazdu na roboty do Francji

Za przekroczenie ustawy

o 8-godzinny dzień pracy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności robotnicy i... firma.

W firmie Działowski i S-ka przy ul. Kaliskiej 16, robotnicy pracują po 12 godzin na dobę, jak również w nocy z niedzielą na poniedziałek.

Zawiadomiony o tem związek klasowy zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności zarówno firmy jak i robotników za przekroczenie ustawy.

Niezależnie od tego związek zwrócił się do inspektora pracy o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej fabrykanta Zajdelwurma (Kilińskiego 87) za pracę w godzinach nadliczbowych. (b)

Z sali odczytowej.

TEATR SZKOLNY

Dnia 31 stycznia r. b. o godz. 8-jej wiecz. znakomity pedagog i wybitny polonista, dyr. Lucjusz Komarnicki wygłosi w lokalu gimnazjum E. Orzeszkowej, Al. Kościuszki 21, odczyt p. t. „Teatr szkolny”. Odczyt ten wzbudził duże zainteresowanie w sferach pedagogicznych i kołach rodzicielskich.

Dla zilustrowania podanej w odczycie metody odbędzie się dnia 3-go lutego w tymże lokalu o godz. 6-jej p. poł. przedstawienie, na którym przybyłe z Warszawy grono uczniów dyr. Komarnickiego wykona szereg zainscenizowanych piosenek ludowych, oraz obrazów dramatycznych.

Bilety na odczyt i na przedstawienie są do nabycia w księgarni Fiszera, ul. Piotrkowska nr. 47 dnia 31 stycznia w lokalu gimnazjum.

Gospośiu pierz twą bieliznę

mydłem **Sunlajt**

W jego białych i gęstych mydlinach znika wszelki brud; bielizna się nie niszczy, upiask przeto niepotrzebnej pracy przy reparacji takowej.

przedstawiciel na Łódź i woj. Łódzkie
Lever Brothers Limited, Anglja
o wszelkie Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe dawniej F. Greenwod, w Łodzi Sienkiewicza 75/80

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

Dr. med.
BRAUN

Poludniowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr. med.
LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórn. weneryczne, choroby mocznicowe Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 — 8.

Dr. med.
L. Prybulski

Choroby skórn. weneryczne, choroby mocznicowe Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 4 — 5 Dla pan. oddzielnie i racjonalnie.

Kędy droga do sanacji?

Potaniecie produkcji, eksport i przywrócenie sprężystości kupiectwu

Najważniejszym zagadnieniem doby dzisiejszej jest program gospodarczy, który byłby w stanie uruchomić na nowo przemysł polski, a szczególnie łódzki.

Na terenie łódzkim zwalczają się wzajemnie rozmaite koncepcje. Są one reprezentowane albo przez poszczególne jednostki, cieszące się własnym autorytetem, lub przez związek włókienniczy jako całość, który z obowiązku powinien mieć koncepcję ratunku. Nie posiadając jej stara się zrobić zlepek z istniejących koncepcji, co mu się zresztą absolutnie nie udaje.

Postaramy się w krótkich słowach sformułować zwalczające się prądy.

Pierwsza koncepcja polega głównie na wyszukiwaniu sposobów potaniania produkcji.

Koncepcja ta wychodzi z założenia, że przy potanianiu produkcji, może ona zwycięsko konkurować na rynkach zagranicznych, szczególnie, jeśli fabrykan ci zrezygnują nie tylko z zarobków, ale nawet z amortyzacji.

W ten sposób możnaby było dać zajęcie robotnikom. Rynek wewnętrzny automatycznie ożywiłoby się, przez potaniecie towarów.

Twórca tej koncepcji przypuszcza, że potaniecie produktów na rynku wewnętrznym powiększy silnie i zbyt. — Przypisuje on częściowo skurczenie zbytu nadmiernej drożyznie towarów i rozpiętości cen pomiędzy produktami przemysłowymi a produktami rolnymi.

Koncepcja — chociaż bezwzględnie ma za sobą wiele racji i działa na zasadzie ekonomicznych, znanych przykładów, posiada jedną słabą stronę. Nie uwzględnia ona zubożenia pośrednika, nie daje środka doraźnej pomocy pośrednikowi, bez którego szersze rozprowadzenie towarów po kraju jest niemożliwe.

Przypuszczenie, że sama tanieść towarów będzie bodźcem dla pośredników, aby wynaleźli kapitał obrotowy i przystąpili odrazu do szerokiego rozprowadzenia towarów po kraju jest zbyt optymistyczne.

Może to się stać, ale dopiero po pewnym czasie. Narazie trzeba bezwzględnie pośrednikowi pomóc.

Druga koncepcja, do której przyłącza się część przemysłowców, posiadających wpływy w związku polega na kredytach dla przemysłu, czy to w formie lombardowej, czy w formie dyskontowej.

Panowie ci, podobnie jak i zwolennicy pierwszej koncepcji twierdzą że warunki, które wytworzyły drożyznę produkcji, są głównym powodem kryzysu. Zamiast kłaść nacisk na potaniecie produkcji, co jest rzeczą konieczną, kładą główny nacisk na pomoc kredytową.

Przeoczą oni przytem kompletne, że kredyt lombardowy w danym wypadku mógłby być tylko szkodliwy, ponieważ przy braku zbytu i przy niemożności eksportu w naszych warunkach produkcyjnych kredyt lombardowy stworzyłby nowe składy; któreby w pewnym momencie musiały doprowadzić do katastrofalnego spadku cen poniżej kosztów własnej wytwórczości.

Rezultatem tego byłaby z jednej strony ruina przemysłowców samych, którzy składy nagromadzili z drugiej — składników, którzy nieostrożnie towar zakupili.

Już i dzisiaj składnicy skarżą się, że ich ogromne straty pochodzą ze zniżki cen z powodu hiperprodukcji. Produkowanie w tych warunkach dalej na skład, nie troszcząc się o rynek zbytu wewnętrzny i o możliwość podwyższenia konsumpcji wewnętrznej musi doprowadzić do katastrofy.

Co się zaś tyczy krótkoterminowych kredytów dyskontowych (dwumiesięcznych), to nie są one bynajmniej (dopóki nie, aby dać możliwość podwyższenia konsumpcji krajowej i rozprowadzenia towarów po kraju. Są one bardziej szkodliwe, aniżeli pomocne ponieważ ułatwiają narazie zakup towarów, a nie dają możliwości kupcowi, by czekał do realnego zaciągnięcia towaru w formie zaciągnięcia.

Krótkoterminowe kredyty są raczej zachętą do kupna ale nie pomocą do rozprowadzenia towaru po kraju.

Jak widzimy, druga koncepcja jest kompletnie fałszywa. Jest to tylko doraźna pomoc, powiększająca chaos bez żadnych poważnych środków leczniczych.

Trzecia koncepcja wychodzi z założenia, że kupcy posiadają przeładowane składy, że składy te przez stagnację zostały unieruchomione i że trzeba im dać możliwość uruchomienia tych składów. Jako środek uruchomienia tych składów przewiduje ta koncepcja lombardowanie składów u kupców.

Twórca tej koncepcji zresztą komplet nie słusznie dowodzi, że aby kupiec miał możliwość rozprowadzenia towaru po kraju, potrzebny jest mu kredyt nie dwumiesięczny, ale 6-miesięczny. Ma on jednak tę złą stronę że może doprowadzić z łatwością do ogromnej ilości kredytów czysto finansowych pod płaszczykiem kredytów dyskontowych.

Dlatego też jako jedyne wyjście widzi możliwość długoterminowego kredytu lombardowego dla kupców z jednoczesnym potaniem produkcji.

Koncepcja ta jest absolutnie nierealna i założenie, z którego wychodzi, że kupcy mają składy i że tylko składy te są unieruchomione, jest fałszywe.

Składy te są dawno zlikwidowane, a wpływ z tych składów poszedł na opędzenie wydatków osobistych, na podatki częściowo na zaspokojenie dłużników, nieznaczna część dłużników pozostała niezapłaconą i większa część kupców ma długi bez odpowiedniego pokrycia.

Dlatego też lombardowanie ich składów byłoby niemożliwością, bo za nalemi wyjątkami tych składów niema. Trzeba byłoby przedtem dać kapcom na nowo kredyt w formie towaru, a później dopiero lombardować ich składy.

Powtóre, technicznie lombardować te składy u kupców jest nie do przeprowadzenia, bo z chwila, kiedy kupiec może swobodnie skład sprzedawać, skład przestał być obiektem lombardowym. Jeśli zaś jest obiektem lombardowym, to kupiec nie może go dotknąć a wtedy rola jego jest zbędna. W tych warunkach „lombard“ byłby czystą fikcją i całe zagadnienie sprowadziłoby się do dłu goterminowych kredytów, udzielonych wprost kupiectwu bez żadnego zabezpieczenia.

Może taki długoterminowy kredyt dla kupiectwa jest potrzebny, ale wtedy trzeba go nazwać po imieniu, a nie dawać mu przykrywkę kredytu lombardowego, którym nie jest.

Gdyby nawet lombardowanie składów kupieckich było możliwe, to wobec obecnych tendencji potaniania produkcji lombard ten byłby bardzo niebezpieczny, ponieważ jest jasnym, że składy muszą spaść w cenie, o ile nowe towary będą o wiele taniej produkowane.

Z wszystkich tych koncepcji najrealniejszą jest pierwsza, mówiąca o potanianiu produkcji, eksportu, powiększeniu konsumpcji w kraju przez tani towar. Ale musi być do niej wprowadzona korektywa doraźnej pomocy dla kupiectwa.

Dzisiaj każdy fabrykant obawia się dając kupcowi kredyt, że towarem jego będzie spleacony dawny wierzytel. Obawa ta jest najsilniejszym hamulcem dla rozwoju handlu dzisiejszego.

Aby handel zaczął znowu normalnie funkcjonować, a — wypełnił zadanie rozprowadzenia towaru po kraju, które jest jednym z głównych czynników poprawy dzisiejszej sytuacji gospodarczej i bez którego zlikwidowanie bezrobocia i kryzysu gospodarczego jest niemożliwe, — trzeba bezwarunkowo zabezpieczyć producenta od możliwości strat, które mu grożą z powodu dawnych niezapłaconych wierzytelności kupiectwa.

Najwykleszym dla tego stanu rzeczy rozwiązaniem jest moratorium. Ale dziś jest ono u nas niemożliwe ze względów zewnętrznych — ponieważ poderwałby kredyt do Polski, ze względów wewnętrznych, — ponieważ skutki moratorium w normalnych czasach ponoszą sfery rezerwistów i finansistów, a w obecnym u nas momencie poniosłyby tylko sfery producentów, tracąc kapitał obrotowy własny lub też zapożyczony.

Moratorium byłoby zaostreniem obecnego kryzysu.

Wobec tego, że moratorium jest niemożliwe, jedynym wyjściem jest lombardowanie zaległych zobowiązań kupieckich, czyli mówiąc prosto lombardowanie protestów i prolongacyjnych weksli kupiectwa.

Lombardowanie na długi okres czasu, pozwoliłoby producentom znowu dawać kredyt kupiectwu, nie obawiając się, że wpływy ze sprzedaży towarów pójdą na pokrycie dawnych zobowiązań.

W gruncie jest to też tylko moratorium, którego ciężar ponoszą nie producenci, ale banki, lombardujące te zobowiązania, innemi słowy rząd za pośrednictwem swoich bankowych instytucji.

Tylko tą drogą możemy dojść do rozwiązania kryzysu gospodarczego, a mianowicie: 1) potaniem produkcji, 2) obniżeniem cen w kraju, któreby podwyższyły konsumpcję krajową towarów przemysłowych, 4) rozprowadzeniem tych produktów po kraju za pomocą sfer kupieckich, zwróciwszy im elastyczność handlową przez długoterminowe lombardowanie ich zaległych zobowiązań.

Maurycy J. Poznański.

Jednolity paszport międzynarodowy jest projektowany przez sekretariat Ligi Narodów.

Sekretariat Ligi Narodów zapowiada na dzień 12 maja konferencję w sprawie paszportów.

Zaproszenia do uczestniczenia w tej konferencji zostały rozesłane nie tylko do członków Ligi Narodów, ale również do państw do niej nienależących, jak Stany Zjednoczone, Rosja, Turcja i Meksyk.

Z odpowiedzi na rozesłany uprzednio kwestionariusz wynika, że wszystkie państwa interesowane zarówno zgadzają się, by przedsięwziąć pewne kroki w celu usunięcia trudności, jakie przedstawia obecnie system paszportowozwowy.

Sekretariat Ligi Narodów spodziewa się na tej konferencji przedstawicieli 45 państw.

Sprawa paszportowa najwięcej obchodzi Stany Zjednoczone.

Pół miliona amerykańskich turystów wydaje rocznie około 30 milionów dolarów na same wize paszportowe, gdyż państwa europejskie tytułem wzajemności każą sobie opłacać dziesięciodolarowe wize (Tyle kosztuje wiza do Stanów Zjednoczonych).

Spodziewanem jest również, że paszporty będą zupełnie zniesione, a zostanie wprowadzony międzynarodowy paszport, projektowany przez paszportową konferencję, która miała miejsce w Paryżu.

W dniu 30 h. m. t. i. w sobotę o godz. 6-cj po poł. odbędzie się w lokalu Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Wo ewództwa Łódzkiego, Piotrkowska 10

POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZE SEKCJI PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO, ZARZĄD SEKCJI.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano dolarami po kursie 7.40 w żądaniu i 7.37 w płaceniu.

Tendencja słaba. Ruch minimalny. Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 7.28.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7.30, 7.28.

CZEKI.

Belgia 33.27 i pół.
Londyn 35.54, 35.50.
Nowy Jork 7.30.
Paryż 27.57 i pół.
Praga 21.61.
Szwajcaria 140.85.
Wiedeń 102.75.
Włochy 29.47 i pół.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dól. 64, w złotych: 467.20.
Pożyczka kolejowa 120, 125.
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
8 procentowa 100.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 22, 22.75, 22.50.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 21.75, w złotych 32.75

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.50, 4.60.
Bank Zachodni 1.
Bank Handlowy 1.75.
Bank Zarobkowy 4.
Elektryczność 1.70.
Chodorow 4.70.
Gosławice 1.10.
Łazy 0.10.
Nafta 0.32.
Cegielski 0.20.
Modrzejów 2.60, 2.45.
Ostrowieckie 5.20, 5.05.
Rudzki 1.15, 1.02, 1.05.
Zieleniewski 9.25.
Żyrardów 8. 7.50.
Jablkowski 0.08.
Żegluga 0.09.
Siła i Światło 0.22, 0.23.
Częstocice 0.90, 0.95.
Cukier 2.05, 2.15, 1.95.
Węgiel 2. 1.85, 1.88.
Nobel 1.50, 1.55.
Norblin 0.97, 0.94, 0.95.
Parowoz 0.27.
Starachowice 1. 0.92.
Zawiercie 7. 6.85.
Borkowski 0.69, 0.73, 0.70.
Synd. Rolniczy 1.25.
Habermusch 5.30.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn 29 stycznia.

Nowy Jork 4.86 i jedna czwarta
Holandia 12.13
Francja 128.65
Belgia 106.95
Włochy 120.65
Niemcy 20.42
Szwajcaria 25.22 i pół
Praga 164 i jedna ósma

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 29 stycznia.

Londyn 128.999
Nowy Jork 26.52
Belgia 120.50
Włochy 107.25
Szwajcaria 511.50
Holandia 1063.50

GIEŁDA GDAŃSKA

Gdańsk, 29 stycznia.

100 złotych polskich 71.01 — 71.19 —
czek na Londyn 25.20.

OGŁOSZENIE.

Spółka Akcyjna Składów Towarowych „WARRANT” niniejszym ogłasza, że dnia 10 lutego r. b. o godz. 11-tej w składach Towarzystwa przy ul. Targowej nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nie wykupionych i nie przyjętych towarów, a mianowicie:

- Magz. Nr. 4 paczki przyborów elektrycznych
3244 5 paczek materiałów piśmienn.
30204 2 skrz. części maszyn.
33313
33341 12 skrz. płatków owsian. kg. 767
33351
30594 3 bele szmat .. 383
32408 1 skrz. pily .. 146
29300 4 skrzynki żelazne od motorów
30586 2 bele szmat .. 297
31161 partja asfaltu
32061 4 paczki przędzy .. 20
31975 5 bel szmat .. 1072
32385 64 skrz. konserw .. 1950
32459 44 skrz. konserw .. 936
w drugim terminie:
32232 20 szt. towaru wełnian. mtr. 687
21 szt. towaru bawełn. .. 701
32498 30 szt. towaru bawełn. „Kastor” .. 635
33036 125 szt. towaru bawełn. „Titan” .. 2302 „Brytania” .. 405

Chcący przystąpić do licytacji na którykolwiek z wyżej wymienionych obiektów, powinni w dni od 7 do 10 lutego wnieść do kasy Towarzystwa, Piotrkowska 56, kaucję zł. 500.—, resztującą zaś sumą powinna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wyszczególnione towary można obejrzeć od 7 do 10 lutego r. b., w godzinach od 9-ej do 12-ej w południe w składach Towarzystwa, Targowa 6.

W dniu i podczas licytacji towar oglądany być nie może.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

FORD rozpoczął karierę jedynym dolarem

TY zaś rozpoczniesz 400.000 zł., które wygrasz

w 12-iej Pol. Państw. Loterii, zakupując los do V klasy w Kantorze Loteryjnym

B. Weinberg, Łódź

Piotrkowska 42, Tel. 7-87.

Ciągnięcie od 4 lutego do 9 marca.

JEDYNE KONCESJONOWANE PRZEZ

Ministr. Spr. Wewn. i kaucjonowane

BIURO INKASO— „JUST” ZIELONA 6. WIERZYTELNOŚCI Tel 8-55 i 8-99

pod kier. M. Szenfelda.

Inkaso i ściąganie wierzytelności.

Podania, skargi i rekursy.

Porada — bezpłatnie.

Pierwszorzędna Pracownia Sukien i okryć damskich

J. KARWOWSKA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia № 10.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, wykonanie wykrojonych pdg, modeli paryskich

Poleca gotowe: Suknie wieczorowe i wizytowe.

8-kl. Kursy Gimnazjalne

KLARY WOLFSONOWEJ

przy NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2)

KURSY PRZEDPOŁUDNIOWE

KURSY WIECZOROWE

żeńskie

koedukacyjne

Nowy rok szkolny na kursach wiecz. rozpocz. 1 lutego. Zapisy od kl. III do VIII trwają codziennie od 9 i 6-9. Uwaga: opłata od 15 do 20 zł. miesięcznie

Węgiel

w plombowanych workach z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

Jan Koral

ul. Kolańska 2 (róg Sienkiewicza) tel 45-51

Lekarz-dentysta

M. Karabanow

Wachodnia 31 (w podwórzu).

Ordynuje od 9 rano do 8 wieczór.

Ceny kliniczne.

Dr. med. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włośń Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickie

Tel. 29-45.

Przyjmuje od 8-2

6-8 Dla pan. oddzielna poczekalnia

od 5-6 pp

Ten niezwykle nowy rodzaj mydła rozpuszcza się momentalnie



Używaj tyle Rinsa, aby mydliny pokrywały całą bieliznę w balji.

Mydło pierze dobrze tylko wtedy, gdy jest zupełnie rozpuszczone w wodzie.

Główną zaletą RINSA jest łatwość i kompletna rozpuszczalność.

Należy rozpuścić paczkę Rinsa w 3-ach litrach wrzącej wody — otrzymane prawie momentalnie mydliny wlać do balji z bielizną. Mydliny Rinsa przenikają łagodnie każdą nitkę białej, wyciągając brud. Rinsol usuwa wszelką potrzebę tarcia bielizny, przez co oszczędza siły gospodyni i konserwuje bieliznę. Można również gotować bieliznę w roztworze Rinsa z wyśmienitym rezultatem.

Po rozpuszczeniu brudu w Rinsol wystarczy bieliznę wypłukać, aby stała się zupełnie czystą.

Rinsol

Przedstawiciel na Łódź i Woj. Łódzkie firmy

Lever Brothers Limited (Anglia)

Powszechno Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe, dawniej

F. Greenwood, w Łodzi, Sienkiewicza 76-80.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

Młody chemik

anorganik, niezamężny, władający językiem niemieckim i zaraz poszukiwany przez Górnośląską Fabrykę Chemiczną Tow. Akc. Szczegółowe oferty w języku niemieckim z podaniem referencji pod „Chemik” do adm. tego pisma.

Advertisement for AK ODCISKI and KLAWIOL, featuring a logo and text about musical instruments.

S. HELFER

Nowocegielniana Nr. 6

Biuro Prośb i Zażaleń

wykonywa wszelkie czynności szybko i akuratanie.

Dr. med. A. Kryński

choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena

ul. Kościuszki 31.

Tel. 46 10

12-2 i 6-8

280 10

Dr. med. Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 11-1

i od 5-7

Piramowicza 11

Posady

4-500 DOLA ÓW

oddam na procent lub wypożyczę przy otrzymaniu posady biurowej

Oferty do Republiki pod „500”

286

POSZUKUJE się wychowawczyni frehlanek do dzieci Oferty do admin. Republiki sub L. O 294-31

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO paszport polski wydany w Łodzi, karta zwolnienia wyd. w P. K. U. w Łodzi Edward Jekel, Wodna 7.

239-31

MAGIĘŁA legitymacja o zapożyczeniu na imię Władysława Stolaraka

271

STENOGRAFI wyuczysz wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26

9-35

STUDENTKA, rutynowana nauczycielka udziela lekcji Gliksmanówna, Piramowicza 10.

978-1

ENGLISHMAN glosy, lessons, conversation and correspondence Write to „Republica” sub „Englishman”

281-2

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowana nauczycielka, ul. Nowo-Cegielniana 12 m 4

przejmuje adresy od 3 do 5 po 4. Ogniwoski Sienkiewicza 21 wicz 67.

09 31

POKÓJ do wynajęcia ul. Piotrkowska 51 III p. front m. 8

286

Lekarz-dentysta L. Prussakowa przyjmuje od 4-7 wiecz Piotrkowska 92 i p. front

Kawaler na odpowiednim stanowisku poszukuje 1-2 pokoi w porządnej kamienicy (z meblami lub bez) z wejściem schodowej, najlepiej od gosp. darzą ferw. z dokładnymi warunkami (niezależnie od admi. Republiki okaziełowi kwitu inseratowego sub „K S 9”

295-2

300-31

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Wiadomość: telefon 21-29

295-2

W 30 lekcjach pod gwarancją wyklu czającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltę a-bilansistę b. rzeczoznawca za wydziałem wykształceniem Po ukończeniu świadectwo. Niessamodzielny instrukcje w sprawach: zaprowadzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych sprawozdań podatkowych akc. tow. i p. Wykonuje również sam wyższe czynności infor macje: Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183

296-1

Horodyszcze poczta Kozłow woi. Tarnopol. 74-30

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

STUDENT przygotowuje szybko do egzaminu z kursu gimnazjalnego Piotrkowska 16, m. 22 308-31

EMIGRANCII! Hebrajskiego i angielskiego gruntownie i szybko. Przygotowanie do egzaminów. Oferty „Nauuczyciel”. 300-31

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Wiadomość: telefon 21-29

295-2

W 30 lekcjach pod gwarancją wyklu czającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltę a-bilansistę b. rzeczoznawca za wydziałem wykształceniem Po ukończeniu świadectwo. Niessamodzielny instrukcje w sprawach: zaprowadzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych sprawozdań podatkowych akc. tow. i p. Wykonuje również sam wyższe czynności infor macje: Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183

296-1

Horodyszcze poczta Kozłow woi. Tarnopol. 74-30

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.

Łódź, dnia 21 stycznia 1936 r.